Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 120, nekrologi od 20 — 100.

ROK III. Nr 226 (825) B CZWARTEK, 18 SIERPNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

MUSIMY ZMOBILIZOWAĆ DO WALKI O POKÓJ

całą naszą klasę robotniczą i inteligencję pracującą

stwierdza w przemówieniu przewodniczący CRZZ Al. Zawadzki

Na plenarnym posiedzeniu Centralnej Rady Związków Zawodowych przewodniczący CRZZ, Aleksander Zawadzki, złożył sprawozdanie z II Światowego Kongresu Zw. Zawodowych w Mediolanie, po czym wskazał 7 zadań, stojących przed polskim ruchem zawodowym w związku z uchwałami kongresu.

— II Światowy Kongres w Mediolanie — powiedział Al. Zawadzki — przejdzie do historii, jako kongres ważnych rozstrzygnięć, dotyczących międzynarodowego ruchu zawodowego: walki o pokój, o utrzymanie i dalszy rozwój ŚFZZ, o poprawę warunków bytu mas pracujących, o wolność narodów kolonialnych i zależnych, o prawa związków zawodowych i zniesienie dyskryminacji mas pracujących w każdej postaci: rasowej, narodowej, religijnej czy politycznej.

Po przedstawieniu dokonanej na Kongresie oceny 4-letniej działalności ŚFZZ, mówca przeszedł do omówienia bieżących zagadnień, nad którymi obradował kongres. Na czoło wysunęły się dwie podstawowe sprawy: walka o utrzymanie pokoju i o demokratyczne prawa narodów oraz walka o dalsze wzmocnienie jedności Federacji.

Imperialiści przeceniają swe siły — mówił ob. Zawadzki — i nie doceniają potęgi demokratycznego obozu obrońców pokoju. Narody nie chcą wojny. W obozie pokoju znajdują się najpotężniejsze międzynarodowe organizacje, jak ŚFZZ, Międz. Demokratyczna Federacja Kobiet, Światowa Federacja Młodzieży, Międz. Zw. Studentów, liczne organizacje uczonych, pisarzy itp. W obozie pokoju znajduje się potężny Zw. Radziecki, kraje demokracji ludowej i Chiny Ludowe.

Kongres podkreślił ogromny wkład zw. zawodowych ZSRR i krajów demokracji ludowej w obronę pokoju i jedności Federacji Rosnąca potęga tych państw jest największą gwarancją pokoju i postępu światowego.

Mówca podkreśla wagę wprowadzonej przez Federację walki o stałe podnoszenie płac robotniczych, o skrócenie dnia roboczego, ubezpieczenia społeczne i o inne postulaty, mające na celu polepszenie warunków życia mas pracujących. Program ŚFZZ jest w Polsce konsekwentnie realizowany, co zapewnia ludziom pracy coraz wyższą stopę życiową.

Przedstawiwszy następnie sytuację w St. Zjedn. i Hiszpanii, we Włoszech, Francji i w Anglii, mówca podkreśla wzrost nasilenia walk wyzwoleńczych oraz akcji strajkowej w tych krajach, po czym przypomniał dyskusję w Mediolanie na temat krajów kolonialnych i zależnych, wzrost świadomości klasy robotniczej na Dalekim Wschodzie Azji, tudzież organizację departamentów zawodowych.

W drugiej części przemówienia przewodniczący CRZZ, Al. Zawadzki, omówił zadania, jakie stoją przed polskim ruchem zawodowym.

— Minione dni — stwierdził mówca — ze szczególną wyrazistością udowodniły słuszność tezy marksistowsko-leninowskiej, że świadomość klasową mas pracujących oraz jedność ich trzeba budować w uporczywej walce klasowej, że trzeba ją codziennie pogłębiać i konsekwentnie jej bronić, bo jest ona atakowana ze wszystkich stron i przy użyciu wszystkich środków, jakie mają międzynarodowe siły kapitału i reakcji.

Do arsenału tych środków przybyła uchwała watykańska. Przybyła w towarzystwie nawskroś wrogiego Polsce i narodowi polskiemu niemieckiego przemówienia papieża.

Przybyła, by stanąć w rzędzie unii zachodniej, paktu atlantyckiego, planu Marshalla, prób rozbicia ŚFZZ, odbudowy militaryzmu niemieckiego i japońskiego oraz innych tego rodzaju posunięć imperialistów i międzynarodowej reakcji, wymierzonych przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, przeciwko klasie robotniczej i jej międzynarodowej jedności, głównej przeszkodzie na drodze podżegaczy wojennych.

Naszym zadaniem — mówi Al. Zawadzki — jest, w odpowiedzi na nowe posunięcia starego świata, pokrzyżować zamiary wrogów pokoju i postępu, osiągnąć nowe zwycięstwa na drodze do socjalizmu.

Siedem konkretnych zadań polskiego ruchu zawodowego

Mówca przedstawia kolejno 7 konkretnych zadań:

1 Wobec nowych posunięć imperialistów amerykańskich oraz ich ekspozytur i soojuszników, do ostatniej uchwały watykańskiej włącznie — **WALKA O POKÓJ STANOWI DZIŚ NACZELNE ZADANIE MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ZAWODOWEGO.** Należy zacieśniać naszą współpracę ze stałym Komitetem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Należy **mobilizować do walki o pokój całą naszą klasę robotniczą i inteligencję pracującą.** Należy powołać we wszystkich większych zakładach pracy, urzędach i instytucjach **stałe komitety obrony pokoju.** Komitety te mają zadanie zmobilizowania najszerszych mas do obchodu **Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój,** wyznaczonego na 2 października. Każdą akcję w obronie pokoju trzeba wiązać z pogłębieniem przyjaźni i braterstwa narodu naszego ze Zw. Radzieckim, ze wstępowaniem nowych tysięcy do szeregów Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

2 Ze sprawą obrony pokoju wiąże się ściślej **SPRAWA JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ.** Trzeba prowadzić codzienną systematyczną pracę, wyjaśniającą antyrobotniczą rozłamową politykę przywódców AFL, CIO (2 centrale zw. zaw. USA) i TUC (brytyjskie zw. zaw.).

Wraz z całym międzynarodowym ruchem zawodowym należy walczyć o rozszerzenie i wzmacnianie wpływów i autorytetu ŚFZZ.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Młodzież wiejska na boisku

Ludowe zespoły po raz pierwszy rozegrały w Warszawie mecz ze Spójnią. Dziewczęta spotkanie wygrały, chłopcy — przegrali. Na zdjęciu defilada przed rozpoczęciem spotkania.

Armia ludowa zbliża się do Kantonu

Paniczna ucieczka władz kuomintangowskich na Formozę

Walki na przedmieściach Fuczou

HONGKONG (PAP) Agencja Reutera donosi, że chińskie wojska ludowe wkroczyły do prowincji Kwantung i znajdują się około 220 km od tymczasowej stolicy rządu kuomintangowskiego — Kantonu.

Bardziej na wschód oddziały wojsk ludowych znajdują się na przedmieściach miasta Fuczou — stolicy prowincji Fukien. Wojska kuomintangowskie opuszczają w popłochu miasto.

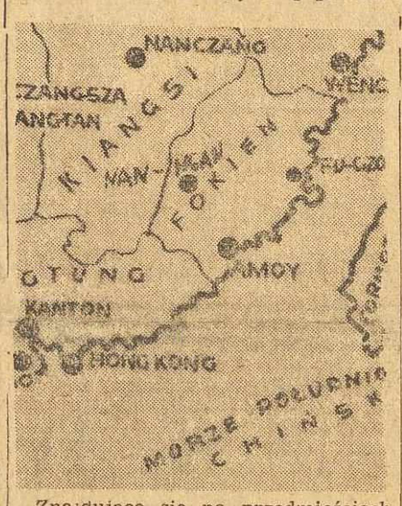

Znajdujące się na przedmieściach miasta Fuczou oddziały wojsk ludowych przenikają do śródmieścia.

Wychodzący w Hongkongu dziennik „Hwashian Pac" zapowiada zajęcie miasta w ciągu najbliższej doby.

Według otrzymanych z Hongkongu wiadomości oddziały wojsk Kuomintangu opuściły miasto Nansiung, położone w odległości ok. 250 klm na południe od Kantonu.

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi, że w związku ze zbliżaniem się oddziałów chińskiej armii ludowej do obecnej stolicy rządu kuomintangowskiego Kantonu, **PRZYŚPIESZONO EWAKUACJĘ INSTYTUCJI KUOMINTANGOWSKICH Z MIASTA NA WYSPĘ FORMOZĘ.** Korespondent agencji Reutera w Kantonie stwierdza, że we wtorek nie mógł już uzyskać połączenia telefonicznego z ministerstwem informacji Kuomintangu w Kantonie.

Jednocześnie wiele placówek handlowych W. Brytanii i St. Zjednoczonych w Kantonie zamyka biura i przenosi się na Formozę do Hongkongu.

Agencja Reutera donosi, że konsulat generalny St. Zjednoczonych w Kantonie zostanie w najbliższych dniach zwinięty, a cały personel konsularny będzie ewakuowany.

Narady w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP) 15 b.m. komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów USA odrzuciła wniosek Lodge'a o udzieleniu rządowi Kuomintangu „pomocy wojskowej" w kwocie 200 milionów dolarów.

Zarazem komisja „wyraziła nadzieję", że „kraje Pacyfiku podążą śladem krajów paktu atlantyckiego i połączą się dla współpracy ze St. Zjednoczonymi".

Minister wojny USA Johnson wezwał głównodowodzącego amerykańskich wojsk okupacyjnych w Japonii gen. Mac Arthura do stawienia się do Waszyngtonu, celem wypowiedzenia się w sprawie „polityki chińskiej" rządu USA.

Do Waszyngtonu wezwany został również dowódca amerykańskiej floty morskiej na Dalekim Wschodzie — wiceadmirał Badger.

Potępieniem średniowiecznej uchwały odpowiada naród polski na pogróżki Watykanu

Ze wszystkich okolic nadchodzą w dalszym ciągu meldunki, świadczące o poparciu stanowiska Rządu R. P. w sprawie wolności sumienia i wyznania oraz o potępieniu przez ogół społeczeństwa uchwały watykańskiej.

Członkinie Ligi Kobiet w Wałbrzychu, żony i córki górników i robotników, stwierdziły, że na uchwałę Watykanu odpowiedzą wzmożeniem wysiłków nad rozbudową państwa ludowego.

W Rzeszowie na zjeździe Zw. Bojowników z Faszyzmem szereg mówców przypomniał współdziałanie Watykanu z Hitlerem i jego ludobójczym rządem.

Zarząd Główny Tow. Przyjaciół Żołnierza powziął uchwałę, w której czytamy:

— W odpowiedzi na uchwałę Watykanu, TPŻ w imieniu wieluset tysięcy swych członków postanawia wzmóc pracę przez pogłębienie jedności społeczeństwa z Odrodzonym Wojskiem Polskim.

TAK ZWANE WYBORY W NIEMCZECH

CZYTELNICY wiedzą już z depesz, że podczas niedzielnych „wyborów" w Niemczech „zwycięstwo" odniosła Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU). Przywódca tej partii, 73-letni Konrad Adenauer, ma utworzyć pierwszy niemiecki „rząd" po wojnie, przy czym w skład gabinetu koalicyjnego mają wejść wszystkie najbardziej prawicowe partie. Główny konkurent CDU — niemiecka socjaldemokracja (SPD) obejmie rolę „opozycji" w „parlamencie".

W powyższych zdaniach ujęliśmy w cudzysłowy „wybory", „zwycięstwo", „rząd" itd. — bo wybory te nie były wyborami, zwycięstwo nie jest zwycięstwem, rząd nie jest rządem, a opozycja nie jest opozycją...

Wbrew ciągłej deklamacji zachodnich władz okupacyjnych w Niemczech o demokracji i praworządności, wybory w trzech zachodnich strefach Niemiec nie były ani legalne, ani demokratyczne. Wybory te były BEZPRAWNE, gdyż odbyły się wbrew postanowieniom, podpisanym w Poczdamie, m. in. przez prez. Trumana i premiera Attlee. Uchwały Poczdamskie nie dopuszczają podziału Niemiec. Bezprawne jest wobec tego tworzenie państwa zachodnio-niemieckiego i nielegalne są wybory do parlamentu tego „państwa".

Niedzielne wybory NIE BYŁY DEMOKRATYCZNE, gdyż trudno pogodzić z treścią pojęcia demokracja ludożercze przemówienia, wygłaszane przez mówców CDU i SPD w pogoni za głosami wyborców. A nawet formalne wymogi demokratycznych wyborów nie były zachowane, gdyż wybory nie były proporcjonalne. Wreszcie jak pogodzić z treścią i formą demokracji prześladowania podczas kampanii wyborczej, Partii Komunistycznej Niemiec, jej kandydatów i wydawnictw, jej wieców i jej działaczy?

KTOŻ odniósł zwycięstwo podczas tych „wyborów"? Formalnie CDU, która uzyskała największą liczbę głosów, i SPD, która otrzymała nie o wiele mniej głosów. Faktycznie jednak zwyciężyły nie hasła chrześcijańskiej miłości bliźniego i sprawiedliwości społecznej, wypisane dla niepoznaki w programie i w nazwie CDU. Nie zwyciężyły też rzekomo socjalistyczne postulaty SPD. Te wszystkie piękne zasady i hasła podczas kampanii wyborczej poszły w zapomnienie. Na setkach zgromadzeń i wieców była mowa o „odwecie", o powrocie na polskie ziemie na wschód od Odry i Nysy, o „wielkich Niemczech", o odbudowie potęgi niemieckiej. O tym wszystkim mówili działacze CDU, SPD i innych niemieckich partii, i że właśnie hitlerowskie „idee" i slogany zwyciężyły w ostatnią niedzielę w trzech zachodnich strefach okupacyjnych.

Odpowiedzialność za to pośmiertne zwycięstwo haseł hitlerowskich spada na trzy zachodnie mocarstwa okupacyjne. To ich polityka doprowadziła do rozkwitu nacjonalizmu niemieckiego zaledwie w 4 lata po zakończeniu działań wojennych. To ich dyrektywy wytyczyły taką, a nie inną strategię wyborczą reakcyjnych partii niemieckich. To za ich pieniądze drukowane były rasistowskie, rewizjonistyczne i szowinistyczne wydawnictwa wyborcze. I niech tu nikogo nie wprowadzają w błąd pozornie anty-angielskie czy nawet anty-amerykańskie przemówienia tego czy innego niemieckiego działacza.

AMERYKAŃSKI „wysoki komisarz" w Niemczech nazajutrz po wyborach oświadczył, że były to „zwykłe hasła przedwyborcze, których używa się w nadziei pozyskania głosów wyborców"... Tenże McCloy przyznał, że wkrótce „Niemcy staną się bardziej wymagający i pewni siebie". McCloy wyraża tylko opinie amerykańskiego Departamentu Stanu, a szefowie tego urzędu już dawno postawili na Niemców — właśnie na „wymagających i pewnych siebie" kapitalistów niemieckich.

Obecnie Departament Stanu dąży do tego, by Zachodnie Niemcy były jak najprędzej przyjęte do tzw. Rady Europejskiej w Strassburgu — jako przedsionka Paktu Atlantyckiego. Stary Churchill już chciał zgłosić wniosek w tej sprawie, i przyjaciele ledwie przekonali go, by zaczekał jeszcze kilka dni. A francuski minister spraw zagranicznych, Schuman, mówi o „wcieleniu nowych Niemiec do nowej Europy"... Jakoś dziwnie te słowa przypominają „das neue Europa".

POWAŻNY dziennik amerykański „Christian Science Monitor" pisał wczoraj z zaniepokojeniem, że „krańcowy niemiecki nacjonalizm śpiewa znów starą niemiecką pieśń". Gazeta ta nie mówi jednak, że nuty do tej pieśni podsunęli imperialiści anglosascy. Nie mówi również, że narodziły się nowe siły, które potrafią skutecznie przeciwstawić się temu odrodzeniu niemieckiego nacjonalizmu. Do sił tych należy cały światowy obóz pokoju i postępu, ze Zw. Radzieckim na czele. Do sił tych należy również półtora miliona robotników w Zachodnich Niemczech, którzy pomimo terroru wyborczego głosowali na Partię Komunistyczną, choć wystąpiła ona z tak niepopularnymi w Niemczech hasłami, jak uznanie obecnej granicy polsko-niemieckiej.

G. J.

Mimo hecy nacjonalistycznej

KPD zajęła jasne stanowisko wobec granicy polsko-niemieckiej

jako granicy pokoju

Max Reimann o »wyborach« w Niemczech Zach.

FRANKFURT (PAP) Przywódca Niemieckiej Partii Komunistycznej w Niemczech Zachodnich, Max Reimann, udzielił korespondentowi PAP wywiadu, w którym podał ocenę wyników niedzielnych wyborów do tzw. „Bundestagu".

Reimann zaznaczył, że KPD (Komunistyczna Partia Niemiec), mimo prowokacji, aktów terroru i przeszkód, jakie czyniły władze poszczególnych krajów oraz władze lokalne — w porozumieniu z okupantami — nie tylko utrzymała, lecz w porównaniu z zeszłorocznymi wyborami do gmin — zwiększyła w 30 miastach przemysłowych swój stan posiadania o 35 proc.

1.400 tys. głosów, jakie otrzymała KPD, ma większą wagę, niż to się da wyrazić w procentach — oświadczył Reimann. — KPD otrzymała tak poważną ilość głosów, choć nie schlebiała wyborcom i rzuciła takie hasła, które **ODPOWIADAJĄ ISTOTNYM INTERESOM NARODU NIEMIECKIEGO,** bez względu na to, czy są popularne czy nie.

Mam tu na myśli — powiedział Reimann — sprawę granicy na Odrze i Nysie. KPD zajęła w tej sprawie stanowisko jasne, nie budzące żadnych wątpliwości. Tak samo jasno i niedwuznacznie skrystalizowaliśmy nasze stanowisko w sprawie urządzenia i zaaklimatyzowania przesiedleńców.

Należy podkreślić, że problemy te, a w szczególności sprawa granicy nad Odrą i Nysą, zostały po raz pierwszy przedstawione i wyjaśnione ludności Niemiec Zach. na wiecach wyborczych Komunistycznej Partii Niemiec. Mimo pozytywnego ustosunkowania się do granicy nad Odrą i Nysą, KPD zachowała pozycję czwartej partii w Niemczech Zach. pod względem ilości zdobytych głosów.

Na masowych zebraniach — zaznacza Reimann — przemawiałem na temat stosunku Niemiec do Polski, Czechosłowacji i innych krajów Europy Wschodniej. Spotykałem się z aplauzem. Dowodzi to, iż ludzie zaczynają pojmować, że w interesie pokoju i ożywienia stosunków handlowych — powinno nastąpić porozumienie Niemiec z Polską i Czechosłowacją.

Dowodzi to, że również w Niemczech Zachodnich kształtują się nowe pojęcia w sprawie stosunku Niemiec do Polski i Czechosłowacji.

Na pytanie, dotyczące składu przyszłego rządu, Reimann odpowiedział, że podział zostanie przeprowadzony po linii życzeń Amerykanów.

Prasa berlińska o „wyborach"

BERLIN (PAP) Dzienniki berlińskie w dalszym ciągu komentują wyniki niedzielnych wyborów do kadłubowego parlamentu Niemiec Zachodnich.

„Tägliche Rundschau" stwierdza, że iluzje okresu wyborczego szybko przeminą i naród niemiecki pojmie niebawem, że jest tylko kolonią imperializmu amerykańskiego a „rząd związkowy" — piłką w ręku Wysokich Komisarzy.

Do analogicznych wniosków dochodzi organ SED **„Neues Deutschland", „Der Nachtexpress"** na marginesie wyborów zwraca uwagę na wzrost nastrojów szowinistycznych w Niemczech Zach., mało różniących się od hitleryzmu.

Rozczarowanie w Londynie

LONDYN (PAP) Prasa brytyjska nie ukrywa rozczarowania z powodu zwycięstwa CDU (unia chrześcijańsko - demokratyczna) nad SPD (partia socjaldemokratyczna). Przypomina się, że SPD jest protegowana przez brytyjskie władze okupacyjne, podczas gdy CDU reprezentuje amerykańską politykę w Niemczech. Korespondenci brytyjscy podkreślają, że kościół katolicki brał czynny udział w wyborach, popierając energicznie CDU.

„Times" i „Manchester Gourdian" podkreślają wzrost nastrojów antybrytyjskich w Niemczech.

Ambasador USA w Moskwie na audiencji u Stalina

MOSKWA (PAP) — Prasa radziecka podała, iż Generalissimus Stalin przyjął na audiencji ambasadora USA w Moskwie, Allana Kirka.

Narada 4 komendantów Berlina

BERLIN (PAP) 4 komendanci Berlina odbędą w czwartek trzecie od chwili zakończenia konferencji paryskiej posiedzenie w celu omówienia dalszych szczegółów normalizacji życia w Berlinie, oraz współpracy gospodarczej między Berlinem wschodnim i zachodnim.

do generalissimusa Stalina

Zbiorowy list młodzieży hiszpańskiej z okazji ukończenia studiów w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieszcza list zbiorowy, w którym zwróciło się do Generalissimusa Stalina 114 hiszpańskich młodzieńców i dziewcząt z okazji zakończenia studiów na wyższych uczelniach radzieckich.

My, dzieci robotników hiszpańskich — piszą autorzy listu — żyjąc w ciągu 12 lat z dala od ojczyzny zdobyliśmy wysokie kwalifikacje zawodwe, o których marzyć nawet nie mogą nasi bracia, cierpiący pod jarzmem faszystowskiej dyktatury Hiszpanii. Nasze szczęśliwe życie i cierpienia naszych braci, znajdujących się w piekle frankistowskim, albo na emigracji w innych krajach kapitalistycznych, są odbiciem dwóch biegunowo odmiennych światów: świata kapitalistycznego, który miota się w śmiertelnych konwulsjach oraz świata socjalistycznego, który zniósł wyzysk człowieka przez człowieka i wytknął całej ludzkości drogę ku szczęściu.

Dumni jesteśmy, że będziemy mogli naszą wiedzą, zdobytą w Związku Radzieckim, przyczynić się do budownictwa komunizmu. Wierzymy, że wkrótce wybije już godzina budownictwa nowej Hiszpanii. Hiszpanii demokratycznej i socjalistycznej, której oddamy nasze doświadczenie.

Oś Wiedeń — Belgrad — Ateny

Przyjazna współpraca Tito z faszystowską Grecją

NOWY JORK (obs. wł.) — Główny korespondent dyplomatyczny **„New York Times"** w Europie - Sulzberger uważa że powodzenie ofensywy monarcho-faszystowskiej w Grecji jest zależne przede wszystkim od powstania osi: **Wiedeń, Belgrad, Ateny.**

Korespondent podkreśla zamknięcie przez Tito granicy greckiej oraz wstrzymanie komunikacji z Albanią i zwraca uwagę, iż **„ekonomiczne stosunki Jugosławii ze Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią rozwijają się coraz pomyślniej".**

Sulzberger cytuje również oświadczenie kanclerza Austrii — Figla — na temat możliwości **zbliżenia austriacko-jugosłowiańskiego.**

W konkluzji korespondent „New York Times" stwierdza: „Rząd ateński zaczyna sobie obecnie zdawać sprawę, iż różnice ustrojów politycznych między Jugosławią a Grecją nie powinny wykluczać poprawnych i szerszych niż dotychczas stosunków z Belgradem". (Widocznie „różnice" ustrojów między titowską Jugosławią i Grecją stają się coraz mniejsze i coraz bardziej iluzoryczne — RED.)

KRÓTKIE SPIĘCIA

Gdzie się podział Adenauer?

„Jak donosi nasz korespondent waszyngtoński, w czasie rozmów ministrowie St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji zajmowali się omówieniem sytuacji w Niemczech i dali wyraz ZADOWOLENIU z powodu utworzenia zachodnio - niemieckiej republiki federalnej".

...„Dr Adenauer, który został wybrany na kanclerza republiki federalnej, oświadczył w wywiadzie prasowym, że nie może być mowy o dobrych, przyjacielskich stosunkach między Rosją a nowoutworzoną zachodnią republiką niemiecką, dopóki DAWNE TERYTORIA NIEMIECKIE nad Odrą ZNAJDUJĄ SIĘ W RĘKACH POLSKICH".

Wszystko, co wyżej, ogłosiła radiostacja londyńska BBC w audycji porannej (godz. 6), z dn. 16 bm., w języku **NIEMIECKIM.**

Zachwycony, nastawiłem znowu aparat na długość fali BBC i z pełnym napięcia zainteresowaniem jąłem słuchać audycji porannej tegoż BBC (godz. 6.30), tegoż dnia 16 bm. — tyle że, dla odmiany, w języku **POLSKIM.**

Pierwsza wiadomość **„rozmowy waszyngtońskie".** Niestety, ani słowa o **ZADOWOLENIU** rządów St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji **„z powodu utworzenia zach. niemieckiej republiki federalnej".**

Ale myślę sobie — nic. Wypowiedź Adenauera „obiektywne" BBC z pewnością powtórzy.

Nareszcie! Ostatnia wiadomość: „Niemcy". Aha, jest. Bliżej nieokreśleni zach. niemieccy przywódcy komunistyczni — głosi BBC — **„uważają Jugosławię za godny pożądania wzór demokracji"(!)**

Doskonale. Ale gdzie wypowiedź kanclerza Adenauera, z którego rządy USA, W. Brytanii i Francji są tak bardzo zadowolone? Gdzie wypowiedź Adenauera w sprawie „dawnych terytoriów niemieckich nad Odrą", które „znajdują się w rękach polskich" — wypowiedź niewątpliwie ciekawa dla słuchaczy polskich?

Gdzie się zapodział — w ciągu kilku minut — „kanclerz" Konrad Adenauer, o miłe, drogie, obiektywne BBC?! Po prostu znikł. Jak kamień w wodę.

Słuchacze polscy nie godzą się z uprawianiem bojkotu „kanclerza" Adenauera przez BBC (w audycjach polskich). Słuchacze polscy bardzo, bardzo proszą rozgłośnię londyńską o popularyzowanie złotych myśli „kanclerza" „zachodnio - niemieckiej republiki federalnej", z której utworzenia rządy USA, W. Brytanii i Francji są tak bardzo, tak niezwykle zadowolone.

SŁAW.

Szkoła im. Benito Juareza w Warszawie

16 b.m. w szkole podstawowej Nr. 85 im. Benito Juareza w Warszawie odbyło się wręczenie szkole przez posła meksykańskiego, min. **Hidalgo,** portretu postępowego działacza meksykańskiego **Benito Juareza.**

Po odegraniu hymnów narodowych obu państw przemówił wicemin. oświaty **Klimaszewski.**

W dalekim Meksyku — powiedział — jedną ze szkół nazwano im. Marii Curie-Skłodowskiej. W dowód przyjaźni dla narodu meksykańskiego szkoła wasza obrała swym patronem wielkiego Meksykańczyka, Benito Juareza.

Następnie poseł meksykański min. **Hidalgo** przypomniał że Juarez był pierwszym przedstawicielem Meksyku w okrutnej i nierównej walce z siłami wstecznictwa wewnątrz kraju, jak również z siłami imperializmu zewnętrznego. Dzieło jego, uznane z czasem przez cały kontynent, znalazło wyraz w uchwale senatu Kolumbii, który nadał mu miano „dobroczyńcy Ameryki".

Rząd Tito wymieniał z Amerykanami poufne wiadomości

(Dokończenie ze str. 1)

W Partii Komunistycznej, jak zaznacza Rajk — nie domyślano się, że jest agentem policyjnym.

W sierpniu 1944 r. został Rajk aresztowany przez żandarmerię wojskową i stanął przed sądem wojskowym.

Sprawa została jednak przekazana sądowi cywilnemu, a oskarżonego odesłano do Niemiec.

W służbie wywiadu amerykańskiego

Po wyzwoleniu Węgier Rajk wrócił do kraju. Udało mu się ukryć przeszłość i rozwinąć ożywioną działalność w Węgierskiej Partii Komunistycznej, pełniąc funkcję sekretarza okręgu budapeszteńskiego.

Jesienią 1945 r. zgłosił się do Rajka członek amerykańskiej misji wojskowej, ppik. Kovacs, przynosząc mu pozdrowienia od b. szefa policji politycznej Schweinitzera. Zaproponował on Rajkowi współpracę z wywiadem amerykańskim i zażądał od niego informacji, dotyczących polityki Węgier oraz zamierzeń Partii Komunistycznej w sprawie walki z elementami nacjonalistycznymi, trockistowskimi i antyradzieckimi, znajdującymi się w łonie innych partii politycznych Węgier. Kovacs domagał się, by elementy te otrzymały możliwość rozwinięcia jak najszerszej działalności.

Przewodniczący: Czy był to pierwszy kontakt oskarżonego z wywiadem amerykańskim.

Rajk: Nie. Już we Francji, podczas mego pobytu w obozie, zgłosił się do mnie jeden z kierowników wywiadu amerykańskiego w Szwajcarii, Field, który zaproponował mi współpracę. Odmówiłem wówczas, ponieważ miałem jechać do Niemiec dzięki pomocy majora gestapo.

Rajk zeznaje, że Kovacs skontaktował go z innym Amerykaninem — Himlerem, który jesienią 1946 r. przybył nielegalnie na Węgry. Himler oświadczył Rajkowi, że elementy prawicowe partii socjal. demokratycznej, partii drobnych posiadaczy oraz pracujące w konspiracji żywioły faszystowskie dążą do objęcia władzy.

W kontakcie z trockistami jugosłowiańskimi i gestapo

W obozie dla internowanych Rajk kontynuował działalność trockistowską, będąc w stałym kontakcie z Jugosłowianami.

Na pytanie przewodniczącego, co rozumie pod nazwą trockistów, Rajk odpowiedział, że trockistami są ludzie pozbawieni zasad politycznych, którzy wszelkimi środkami przeciwstawiają się rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu.

Podczas pobytu w obozie Rajk został wezwany przez francuskiego oficera II oddziału, który zaproponował mu, aby pełnił funkcje szpicla w obozie. Rajk zgodził się na to i przekazywał mu informacje o działalności internowanych. Rajk dowiedział się później, że z oficerem tym utrzymywali również ścisły kontakt przebywający w obozie Jugosłowianie, którzy wykonywali jego zlecenia.

Na dalsze pytanie przewodniczącego Rajk podaje, że w obozie znajdowało się 20 tys. osób. Grupa węgierska liczyła 60—70 osób. „Ja pozostawałem — zeznaje Rajk — w stałym, ścisłym kontakcie z trockistami jugosłowiańskimi i wchodziłem w skład grupy kierowniczej".

Rajk podaje, że jesienią 1941 r. pojawiła się w obozie komisja niemiecka, na której czele stał major gestapo, który nawiązał osobisty kontakt z Rajkiem i zażądał od niego informacji, dotyczących Jugosłowian, przebywających w obozie. Rajk udzielił mu osobiście tych informacji. W tym samym czasie grupa około 150 Jugosłowian, przebywających w obozie, zwróciła się do Rajka, z prośbą, aby interweniował w gestapo celem umożliwienia Jugosłowianom powrotu do kraju. Gestapowiec, dowiedziawszy się, że Jugosłowianie prowadzą działalność trockistowską, przyrzekł Rajkowi, że postara się, by ich prośba została uwzględniona. Zarówno Rajk jak i grupa Jugosłowian otrzymała możność wyjazdu z obozu.

Przewodniczący: Co łączyło trockistów jugosłowiańskich, po ich powrocie do kraju, z władzami jugosłowiańskimi?

Rajk: Utrzymywali oni kontakt z agentami gestapo także po swym powrocie do kraju.

Rajk otrzymał m.in. zadanie, by podważyć spoistość Partii Komunistycznej i zorganizował frakcję przeciwko Rakosi'emu.

Himler polecił równocześnie Rajkowi, by wysuwał na kierownicze stanowiska w podległym mu aparacie osoby o SYMPATIACH PROAMERYKAŃSKICH. Rajk zeznaje, że skierował na poważne stanowiska m.in. Belę Szasz — szpiega angielskiego, który przybył z Ameryki Południowej, majora Frigyesa — agenta amerykańskiej sieci szpiegowskiej CIC, Cseresznieса — szpiega amerykańskiego ze Szwajcarii.

Płk. Kovacs polecił Tibora Szony'ego, którego Rajk wysunął na stanowisko kierownika wydziału kadr przy Komitecie Centralnym Węgierskiej Partii Pracujących.

W tym miejscu przewodniczący zapytał oskarżonego, jaką politykę personalną prowadził Szoeny.

W ścisłym porozumieniu z Tito i Rankowiczem

Rajk zeznał, że Szoeny dążył do tego, by na czołowe pozycje wysunięto ludzi zaufanych. Później polityka jego była prowadzona W ŚCISŁYM POROZUMIENIU Z TITO I RANKOVICZEM.

„Wiem dokładnie — zeznaje Rajk — że Tito ściśle współpracował z Amerykanami. Na podstawie doświadczeń z obozu internowanych we Francji wiadomo mi, że osoby, zajmujące czołowe stanowiska w Jugosławii, znajdowały się na służbie szpiegowskiej Gestapo i Amerykanów. O ścisłym kontakcie Tito i Rankovicza z Amerykanami przekonał mnie fakt, że w 1945 r. amerykańscy szpiedzy przybywali na Węgry przez Jugosławię. W ten sposób tą drogą przyjechali na Węgry Szoeny i jego grupa trockistowska ze Szwajcarii. Przekonanie to zostało potwierdzone podczas spotkania z Rankoviczem w Abbazji.

Kontakt z Jugosłowianami — zeznaje dalej Rajk — nawiązałem niezależnie od Amerykanów jeszcze w 1945 r., gdy spotykałem się z ówczesnym kierownikiem jugosłowiańskiej misji wojskowej na Węgrzech — Brankowem. Brankow, po odbyciu rozmowy ze mną, zorientował się, kim jestem i zaproponował mi, bym dostarczał mu wiadomości dotyczących tajemnic państwowych.

Gdy latem 1947 r. Rajk spędzał wakacje w Jugosławii, przyjęto go tam ze szczególną serdecznością. Rankovicz prowadził z nim na zlecenie Tito rozmowy w Abbazji. Wtedy Rajk został „związany organizacyjnie".

Podczas rozmów Rankoviez pokazał Rajkowi fotokopię podpisanej przez Rajka w 1931 r. deklaracji o gotowości współpracy z policją. Na pytanie Rajka, w jaki sposób fotokopia dostała się do rąk Rankovicza, ten ostatni oświadczył, że węgierska policja polityczna podczas ewakuacji do Niemiec — zabrała z sobą archiwum i w ten sposób wspomniany dokument dostał się w ręce Amerykanów.

Tito agentem amerykańskim

Na pytanie Rajka, dlaczego Amerykanie przekazali Rankoviczowi ten dokument, Rankovicz wyjaśnił, że AMERYKANIE I RZĄD JUGOSŁOWIAŃSKI WYMIENIAJĄ MIĘDZY SOBĄ POUFNE WIADOMOŚCI.

W toku rozmowy okazało się, że Rankovicz znał treść rozmowy Rajka z amerykańskim ppłk. Himlerem. Rankovicz wiedział również o tym, że Himler zakomunikował Rajkowi, iż w przyszłości otrzyma instrukcję za pośrednictwem Jugosłowian.

„Wtedy stało się dla mnie zupełnie jasne — zeznaje Rajk — że nie tylko trockiści, znajdujący się na wysokich stanowiskach, lecz również całe kierownictwo jugosłowiańskie pozostaje w kontakcie z Amerykanami".

Rankovicz zlecił Rajkowi te same zadania, jakie poruczył Himler, a mianowicie zorganizowanie w Węgierskiej Partii Komunistycznej silnej frakcji przeciwko Rakosiemu. Rajk zaznacza, że zrozumiał w całej pełni, iż między Tito, Rankoviczem oraz Amerykanami istnieje od dawna ścisły kontakt.

Rajk nie może dokładnie określić, od kiedy datuje się ten kontakt, wyraża on przekonanie, że Amerykanie posiadają dokumenty kompromitujące przeszłość Tito.

Po powrocie na Węgry Rajk przekazywał Jugosłowianom informacje w sprawach budżetowych, w sprawie sprzysiężenia Ferencsa Nagy, o trybie funkcjonowania policji i administracji. Nadto składał systematyczne meldunki o działalności ministerstwa spraw wewnętrznych i policji politycznej.

Brankow przynosił Rajkowi zlecenia od Rankovicza, który kazał mu obsadzić policję i administrację państwową ludźmi o antyradzieckim nastawieniu.

Pierwszy na świecie Dom Książki Dziecka powstaje w Moskwie

MOSKWA (Telepress). „Dom Książki Dziecka" — jedyna w tym rodzaju instytucja na świecie — zostanie w najbliższym czasie otwarta w Moskwie.

„Dom Książki Dziecka" będzie nie tylko biblioteką — wypożyczalnią, ale również dostarczać będzie materiałów dla nowego socjalistycznego wychowania dzieci.

W „Domu Książki Dziecka" spotykać się będą pisarze i artyści, pracujący dla dzieci, ze swymi młodocianymi czytelnikami aby wysłuchać ich krytyk i życzeń. Biblioteka zawierać będzie wszystkie książki dziecięce, opublikowane w ZSRR, krajach demokracji ludowych i inn.

Irum pod kontrolą imperialistów amerykańskich

TEHERAN (PAP). Wkrótce przybędzie tu amerykańska misja ekonomiczno - finansowa z b. prezydentem USA Hooverem na czele. W skład misji wejdzie 10 przedstawicieli Kongresu oraz 5 reprezentantów Wall Streetu.

Wynikiem tej wizyty — jak się podkreśla w postępowych kołach Teheranu, — będzie silniejsze związanie i uzależnienie Iranu od imperialistycznych planów St. Zjednoczonych.

Powstaje związek zawodowy energetyków

W myśl uchwały krajowego zjazdu Zw. Zaw. Prac. Samorządowych i Użyteczności Publicznej, powstaje nowy związek zawodowy, w którym będą zrzeszeni pracownicy przedsiębiorstw, podległych Centr. Zarządowi Energetyki i przedsiębiorstw pokrewnych.

Zjazd krajowy energetyków, na którym będzie powołany nowy związek, przewidziany jest na 6 i 7 listopada.

Przekazanie strefy amerykańskiej pod zwierzchnictwo Dep. Stanu

BERLIN (PAP). Z Frankfurtu n.M. donoszą, że 20 b.m. nastąpi oficjalne przejęcie przez departament stanu USA od wojska zarządu amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

W dniu 15 b.m. gubernatorzy brytyjski i amerykański obwieścili rozwiązanie dwustrefowego urzędu kontroli.

Gubernatorzy postanowili również przeprowadzić nowelizację „ustawy nr. 75", dotyczącej organizacji przemysłu Zagłębia Ruhry oraz przemysłu żelaznego i stalowego.

Przewiduje się rozszerzenie możliwości cudzoziemskich inwestycji prywatnych oraz wyłączenie spod przepisów ustawy tych przedsiębiorstw, w których zaangażowany jest kapitał zagraniczny.

W opracowaniu znajduje się projekt ustawy antystrajkowej.

Wszędzie powstają lokalne komitety

»Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej«

We wszystkich województwach rozpoczęły się przygotowania do obchodu **miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej.**

W woj. śląskim projektuje się urządzenie akademii centralnej w Domu Kultury z udziałem delegatów na III krajowy zjazd TPPR w Warszawie. Dn. 12 października obchodzona będzie rocznica bitwy pod Lenino, a punkt kulminacyjny stanowić będzie obchód 32 rocznicy Rewolucji Listopadowej. Przez cały październik czyn na będzie wystawa radziecka pn. „Od budowa Zagłębia Donieckiego".

Polskie Radio we Wrocławiu przygotowuje audycje polityczno - społeczne, literackie, koncert rozrywkowy, koncert dla przodowników pracy oraz 10 koncertów i recitali z programem o tematyce radzieckiej. Teatry dolnośląskie zorganizowały 12 brygad, które recytacjami, śpiewom, muzyką i tańcem urozmaicą imprezy i akademie.

ZSCh kładzie największy nacisk na umasowienie kół TPPR na wsi. W ramach konkursu świetlicowego na najlepiej wykonany utwór sceniczny autorów radzieckich, odbędą się w dniach 7—11 października we Wrocławiu eliminacje zespołów świetlicowych.

W **Poznaniu** ukonstytuował się Komitet wojewódzki. Akces zgłosiły wszystkie instytucje kulturalne, naukowe, społeczne, zawodowe, organizacje młodzieży i kobiet, partie polityczne, prasa i radio.

Identyczne komitety będą powołane we wszystkich miastach powiatowych i większych osiedlach.

W woj. krakowskim rozesłano do powiatów materiał odczytowy. Organizuje się objazdowe imprezy artystyczne, przygotowuje obchody w szkołach oraz opracowuje się wydanie specjalnych numerów czasopism.

Hutnicy z Gliwic zdobyli sztandar przechodni

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego w Katowicach odbyła się 16 b.m. uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego, zdobytego w II kwartale przez Gliwickie Zakłady Hutnicze.

Przez sport do zdrowia

Tymczasowe Zarządy wojewódzkie Zw. Bojowników o Wolność

Od 11 do 15 b.m. w całym kraju odbyły się zebrania członków zarządów organizacji kombatanckich, zjednoczonych w Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację.

Celem zebrań było wyłonienie kandydatów na członków tymczasowych zarządów wojewódzkich, komisji rewizyjnych i sądów koleżeńskich.

W Warszawie, tymczasowy zarząd wojewódzki ukonstytuował się w składzie: prezes mjr. Wrzosek, wiceprezesi: Urbański i Nesser, sekr. Rafalik, skarbnik, Rybicki. Ponadto do zarządu weszli: Szlachtowicz, Hali na Brzózko, Jancewicz i Szumiga.

Artykuły budowlane dla członków zw. zawodowych

Członkowie zw. zawodowych, ubiegający się o uzyskanie reglamentowych artykułów budowlanych (papa, smoła, pak, lepik, drewno, żelazo, eternit) winni zwracać się do zarządów miejskich lub do wydziałów powiatowych po zlecenia, uprawniające do nabycia tych artykułów w placówkach Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych.

Lista nagrodzonych na konkursie Dodatku Ilustrowanego z dnia 4 września 1949 roku

Wycinki stanowiły fragmenty trzech obrazów Jana Matejki: Bitwa pod Grunwaldem, Unia Lubelska, Batory pod Pskowem.

Nagrody drogą losowania otrzymali:

1. **Bryliński T.** — Warszawa — Mokotów, ul. Wielicka 29 m 12, 2. **Karp Stanisław** — Kolonia Kółko, k/wsi Skuszew, gm. Kamieńczyk, pow. Radzymin, 3. **Kulpa Witold** — Biała Podlaska, woj. lubelskie, ul. Podleśna 74, 4. **Kacprzak Zofia** — Glinojeck, pow. Ciechanów, 5. **Marczyńska Anna** — Włochy k. Warszawy ul. Kościuszki 16, 6. **Nowak Mieczysław** — Szydłowiec, k/Radomia, ul. Zakościelna 7, 7. **Oleszczuk Janina** — Warszawa, Al. Sikorskiego 27 m 3, 8. **Taszewska Barbara** — Grochów, ul. I. Kraszewskiego 1 m 6, 9. **Tomaszewska K.** — Radom, ul. Żeromskiego 87 m 3, 10. **Pryciak Anna** — Tychów Stary, poczta Michów, pow. Iłża.

Specjalną premię za pięknie opracowaną odpowiedź konkursową przyznano:

Romanowi Zawada — Warszawa, ul. Ogrodowa 26a m. 20b. Nagrody wysyłamy pocztą.

RADIO

W dniu 18 bm. (niedziela)

Fala 356.8 m.

7.00 Dla wsi 7.15 8.25 8.55 Muzyka 9.00 — 10.00 Muzyka poważna 14.05 Dla dzieci 14.30 Muzyka ludowa 15.00 „Okno w lesie" — dramat.

Fala 1339.3 m.

Wiadomości 16.00 21.00 23.00 Program na jutro 23.50.

10.00 Audycja literacka 10.20 Chłopi i robotnicy słuchają Mickiewicza 11.00 „Opowieść o Chopinie" Czarlikowskiego 12.04 Poranek symfoniczny 13.15 Niedziela na wsi 16.20 Muzyka poważna 16.45 „Nowe książki" 17.00 Koncert ork. Gerta 18.00 „Pan Tadeusz" 18.20 Muzyka rosyjska 18.40 Melodie świata 19.05 „Pan Wesołowski i jego kij — aud. rozrywkowa 19.30 Z życia Czechosłowacji 20.00 Muzyka 20.20 Koncert z Czechosłowacji 21.40 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe. 23.10 Reportaż z otwarcia Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego 24.00 Koniec audycji.

Fala 395.8 m.

Wiadomości 17.45 22.00 23.00

10.05 Koncert 11.05 Koncerty fortepianowe Mozarta 11.45 Muzyka taneczna 12.10 Koncert rozrywkowy 13.05 Ludowe piosenki radzieckie 13.20 „Lambro" — Słowackiego 13.35 Muzyka popularna 13.05 Muzyka rozrywkowa 18.40 „Asy" opow. Krajewskiego 19.00 Pieśni 19.15 Muzyka rozrywkowa 20.00 Felieton 20.10 Muzyka kameralna 20.45 Zagadka literacka 21.00 Muzyka taneczna 21.40 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego 22.20 Muzyka popularna 23.10 Muzyka taneczna 23.55 Koniec audycji.

Przed 10 laty

Rząd uciekł do Rumunii

Panicznie i bezradnie obserwując szybkie posuwanie się wojsk niemieckich w kierunku południowym i wschodnim, rząd sanacyjny opuścił armię i naród broniący swego honoru. Sanacyjni „wodzowie", opatrznościowi „mężowie stanu", utytułowane nieroby — wszystko to uciekło na terytorium Rumunii.

Gdzie niegdzie trwają jeszcze walki. Walki wyniszczające. Okrążonym armiom nad Bzurą Niemcy zadają nowy, ostateczny cios w rejonie Łowicz — Kutno — Gąbin. Jednocześnie Niemcy dokonują w tym rejonie jednej z największych w całej kampanii wrześniowej operacji powietrznych. Zmasowane ataki I Luftflotte dezorganizują i rozbijają oddziały polskie. Dotyczy to przede wszystkim maszerujących za dnia, bez osłony powietrznej, dywizji armii „Toruń". Z poszczególnych dywizji pozostało po kilkaset ludzi.

Trwają naloty na osaczoną Warszawę. Trwa jeszcze beznadziejna, z punktu widzenia wojskowego bezcelowa, ale bohaterska walka Warszawy.

Opór rozbitych jednostek gen. Piskora w rejonie Krasnobrodu załamał się. Los otoczonych oddziałów jest przesądzony. Nazajutrz poddadzą się Niemcom.

Front południowy nie istnieje więcej. Rozproszone oddziały armii „Karpaty" daremnie usiłują przebić się do „przedmościa rumuńskiego".

Nigdzie, na całym terytorium Polski nie ma ani jednej, zdolnej do skutecznego oporu większej jednostki wojskowej. Nigdzie, na całym terytorium Polski nie ma już zorganizowanego ośrodka centralnej władzy państwowej. Niemcy mają otwartą drogę do dawnej granicy polsko-radzieckiej.

W tej sytuacji, w obliczu całkowitej klęski militarnej, w obliczu ucieczki owczesnego rządu polskiego z kraju, wobec zdruzgotania przez Niemców polskiego organizmu państwowego — wojska radzieckie wkraczają na tereny zabużańskie, zamieszkałe w ogromnej większości przez Białorusinów i Ukraińców.

Wkraczając na te tereny Zw. Radziecki wydarł je Niemcom, zatrzymując nawałnicę hitlerowską o 300 kilometrów na zachód — o 300 kilometrów, które w niespełna 2 lata później, okazać się miały bezcenne, opóźniając posuwanie się wojsk hitlerowskich i pozwalając zorganizować linię obrony na Dnieprze i pod Moskwą.

Jak dalece decyzja radziecka podyktowana była koniecznością, świadczy chociażby wypowiedź Winstona Churchilla, który w dn. 1.X.1939 oświadczył: „Moglibyśmy sobie być życzyć, aby armie rosyjskie znalazły się na ich pozycjach obecnych w charakterze sojusznika Polski... Lecz to, że armie rosyjskie znalazły się na tej linii — było bezspornie niezbędne dla zabezpieczenia Rosji przed groźbą hitlerowską."

Ponadto wkraczając na tereny zabużańskie, Zw. Radziecki zajmował ziemie etnicznie niepolskie; ziemie — które Anglik i lord (Curzon) już w 1923 r. uznawał za radzieckie.

Wkraczając 17 września 1939 r. na tereny zabużańskie, Zw. Radziecki naprawiał stulecí sięgającą krzywdę narodu ukraińskiego i białoruskiego, które po wiekowym rozbiorze połączyły się we wspólnym organiźmie państwowym.

Podobnie w 6 lat później — naprawiając wiekową krzywdę narodu polskiego — Zw. Radziecki przywrócił Polsce stare, piastowskie, urodzajne, bogate w skarby naturalne i przemysł, ziemie zachodnie — po Odrę i Nysę Łużycką.

ŻYCIE SPORTOWE

Siatkarki ciągle wygrywają

Mecz siatkarzy z Rumunią przerwany

W dalszym ciągu mistrzostw Europy w siatkówce kobiet, Polki pokonały drużynę węgierską 3:0 (15:4, 15:6 15:9). Zwycięstwo siatkarek polskich było w pełni zasłużone.

W pozostałych spotkaniach siatkarki ZSRR wygrały z Holandią 3:0 (15:0, 15.4, 15:0) a Rumunia wygrała z Francją 3:1 (4:15, 15:10, 15:1, 15:11).

W rozgrywkach o mistrzostwo świata w siatkówce mężczyzn mecz Polska—Rumunia został przerwany przy stanie 1:2 wobec zapadających ciemności. Wyniki setów: 15:9, 6:15, 10:15. W czwartym, przerwanym secie Rumuni prowadzą 11:7 i raczej mecz ten przegramy.

W pozostałych spotkaniach Włochy pokonały Holandię 3:0 (15:2, 15:11, 15:6), CSR wygrała z Bułgarią 3:0 (15:3, 15:1, 15:8) i siatkarze ZSRR pokonali Francję 3:0 (15.4, 15:1, 15:3).

Nowy rekord ZSRR w pływaniu

Znany pływak radziecki Betehtin, który przed kilkoma dniami czasem 5:48,0 ustanowił nowy rekord ZSRR na 400 metr. st. klas., przepłynął na zawodach w Baku 500 mtr. st. klas. w czasie 7:23,4 sek. Wynik ten jest nowym rekordem ZSRR w tej konkurencji.

Jednodniowa jazda konkursowa

Automobilklub Polski organizuje w dniu 2.10 br. „Jednodniową Jazdę Konkursową o Mistrzostwo Okręgowe".

Impreza ta będzie jedną z najciekawszych sezonu, gdyż zgromadzi na starcie wyborowych kierowców. Brać udział w tej imprezie będą mogli jedynie ci zawodnicy, którzy w poprzedniej Jednodn. Jeździe I kategorii nie przekroczyli granicy punktów.

Jednodniowa jazda o Mistrzostwo Okręgowe odbędzie się na trasie dłuższej od poprzednich. Próby, którym będą poddani zawodnicy zostaną zaostrzone.

ML.

Zatwierdzenie rekordów lekkoatletycznych

Państwowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu zatwierdził nowe rekordy ZSRR w lekkiej atletyce. Wśród nich znajduje się wynik 53,41 m w rzucie oszczepem, osiągnięty przez Smirnicką.

Zatwierdzono również nowe rekordy ZSRR kategorii juniorek a mianowicie wynik osiągnięty w rzucie dyskiem przez zawodniczkę Szczenko z Odessy — 35,58 m oraz czas 12.2 sek. w biegu na 80 m p. pł. uzyskany przez Hnykinę.

Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego »Samopomoc Chłopska«
LUBLIN, UL. KRAK.-PRZEDM. 36
zatrudni natychmiast:
8 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
3 MONTERÓW ELEKTRYKÓW
3 MISTRZÓW CIEŚLEŃSKICH
6 MISTRZÓW MURARSKICH
50 CIEŚLI
250 MURARZY
Prace w terenie. Wynagrodzenie wg stawek dla II-ej strefy. Zgłoszenia w biurze Spółdzielni, Lublin, Krakowskie Przedm. 36 od godz. 7.30 do 15.30. K 1059-1

Pokostu
malarski (lniany) podłogowy, sztuczny
Lakiery
olejny, bezbarwny, kopalowy, asfaltowy (czarny)
Sykatywę i tynkturę
do brązu poleca
WYTWÓRNIA CHEMICZNA
»ULTRON«
ŁÓDŹ, ul. Południowa 78
Tel. 138-19
Istnieje od 1925 r. K 1005-0

Ryż rośnie w Polsce

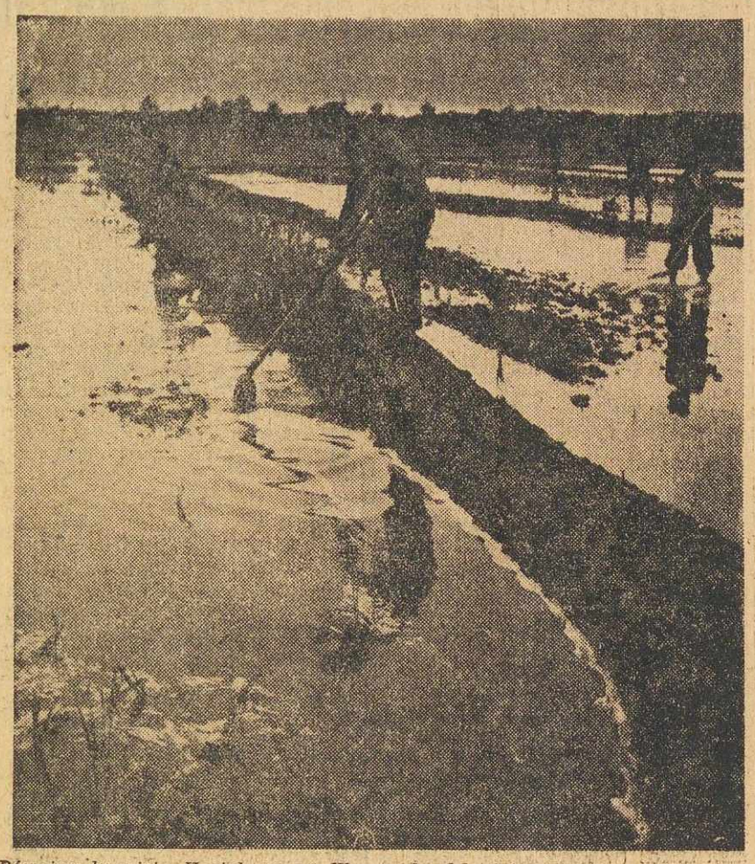

Równina bagnista Hortobagy na Węgrzech, dawniej nieużytki — dziś jest jednym wielkim polem ryżowym. Na Węgrzech 200.000 ha jest pod uprawą ryżu.

O chwilowo nieśmiałych próbach polskich piszemy na str. 4.

LISTY Z AMERYKI

Najgorszy zawód w USA

(Korespondencja własna API dla »Życia«)

Nowy Jork ,w sierpniu.

Jeśli dobrze obliczyłem i jeśli poczta nie zrobi mi niespodzianki, korespondencja ta powinna dotrzeć do Warszawy w czasie obrad Międzynarodowego Kongresu Nauczycieli. Wątpię, czy na Kongres ten będzie mogła przyjechać delegacja amerykańska. Zbyt wielki jest teraz w USA terror wobec postępowych nauczycieli, by delegacja mogła się udać na Kongres, niemile widziany przez Departament Stanu. Toteż chcę mój dzisiejszy list poświęcić sprawom nauczycieli i szkół w Stanach Zjednoczonych.

6 milionów dzieci poza szkołą

Gdyby czytelnicy w Polsce mieli polegać na informacjach „Głosu Ameryki", przypuszczaliby chyba, że w „raju" amerykańskim obowiązuje powszechność nauki, że w tej „wzorowej" demokracji (według terminologii „Głosu Ameryki") szkolnictwo i nauczycielstwo cieszą się specjalną opieką władz.

W rzeczywistości około 6.000.000 dzieci w wieku od 5 do 17 lat w ogóle nie uczęszcza do szkół.

Tak powiada oficjalna statystyka amerykańska, potwierdzona przez oświadczenie prezydenta Trumana. W rzeczywistości około 2 milionów dzieci uczęszcza do szkół, nie odpowiadających najbardziej prymitywnym wymaganiom współczesnej pedagogiki pod względem lokali, urządzeń szkolnych i liczby uczniów na jednego nauczyciela. **W rzeczywistości najbogatsze chyba państwo na kuli ziemskiej, nie znajduje w swym budżecie środków na utrzymanie szkół.** Tak jest, ustawy Stanów Zjednoczonych nie przewidują pomocy państwowej dla szkolnictwa, choć już od 25 lat trwa kampania społeczna za umieszczeniem tej pozycji w budżecie USA.

Szkoły amerykańskie są dotychczas utrzymywane przez administracje poszczególnych stanów, przez miasta, przez kościoły lub przez osoby prywatne. Rzecz oczywista, że wobec tego nie ma mowy o bezpłatności szkolnictwa. Bezpłatne są tylko szkoły miejskie i stanowe, natomiast w lepszych szkołach prywatnych obowiązują wysokie opłaty.

Czy nauczyciel jest «lojalny»?

Gdy brak pieniędzy na szkoły, pierwszą ofiarą jest nauczyciel. Zawód nauczyciela, o którym się dumnie pisze, że jest „wychowawcą przyszłych pokoleń", jest najgorszym zawodem w Stanach Zjednoczonych. Najgorszym pod względem zarobków i najgorszym pod względem szykan policyjnych.

Nauczyciele zarabiają w USA o wiele mniej, niż wykwalifikowani robotnicy. Według ostatniej statystyki zaledwie połowa nauczycieli amerykańskich zarabia 2.400 dolarów rocznie lub nieco więcej. Natomiast druga połowa zarabia poniżej 2.400 dolarów rocznie, a kilkanaście procent nauczycieli zarabia nawet mniej niż 1.600 dolarów rocznie. Sumę 2.400 dolarów wymieniłem nie przypadkowo. Suma ta jest uważana tu za minimum życiowe, a przeciętny robotnik niekwalifikowany zarabia mniej więcej 45 dolarów tygodniowo, czyli właśnie 2.400 dolarów, oczywiście, jeżeli nie jest bezrobotny, co ostatnio jest coraz częstszym zjawiskiem.

Lecz wróćmy do nauczycieli. Tak niskie zarobki powodują oczywiście ciągły odpływ ludzi od zawodu nauczycielskiego i niechęć młodzieży do poświęcania się nauczycielstwu.

Oblicza się, że w Stanach Zjednoczonych obecnie brak ponad 100.000 nauczycieli, a nikt nic nie robi, by w jakiś planowy sposób zaradzić tej prawdziwej katastrofie społecznej.

Można nawet powiedzieć, że wręcz na odwrót, robi się wszystko, by całkowicie zniechęcić ludzi do zawodu nauczycielskiego. W związku z panującą w USA histerią antykomunistyczną, odbywają się tak zwane „badania lojalności" nauczycieli. W 25 stanach (na 48) obowiązują już ustawowe przepisy o „przysięgach lojalności". Te badania i przysięgi sprowadzają się do poniżającego sprawdzania, czy nauczyciel nie ma sympatii lewicowych, czy nie interesuje się Związkiem Radzieckim, czy nie czyta postępowych wydawnictw, czy się nie spotyka z ludźmi podejrzanymi o „wywrotowe" przekonania. Nauczyciele amerykańscy protestują na swych zjazdach przeciw tym szykanom, lecz jak dotychczas fala „badania lojalności" narasta...

Pani Roosevelt contra kardynał

W ostatnich tygodniach uwaga społeczeństwa amerykańskiego została zwrócona na zagadnienie pomocy państwowej dla szkolnictwa. Stało się tak bynajmniej nie z powodu nagłej troski czynników rządowych, lecz dzięki oryginalnej polemice prasowej między panią Eleonorą Roosevelt, wdową po wielkim prezydencie Roosevelcie, a osławionym kardynałem Spellmanem, doradcą Watykanu i Wall Street w jednej osobie.

Polemika ta rozpoczęła się na tle dwóch ustaw w sprawie finansowania szkół z budżetu państwowego. Projekt ustawy, zgłoszony przez członka Izby Reprezentantów Grahama A. Bardena, przewidywał, że z pomocy państwowej mogą korzystać tylko szkoły publiczne, to znaczy stanowe i miejskie. Natomiast drugi projekt posła Johna S. Fogarty'ego umożliwiał także szkołom parafialnym (czyli konkretnie katolickim) korzystanie z zasiłków państwowych.

W związku z projektem Bardena zabrał głos kardynał Spellman, który zażądał kategorycznie zasiłków z funduszy państwowych także dla szkół katolickich. Odpowiedziała mu p. Roosevelt, która zajęła przeciwne stanowisko. Kardynał Spellman wówczas ogłosił niezwykle ostry list przeciw pani Roosevelt, zarzucając jej, że pisze ona „w sposób niegodny amerykańskiej matki"... Kolejna replika p. Roosevelt zawierała następujące zdania:

„Każdy kto zna historię, a zwłaszcza historię Europy, przyzna, jak sądzę, że opanowanie wychowania lub rządu przez jedno wyznanie religijne nigdy nie było szczęśliwym wydarzeniem dla danego narodu. Kierownictwo duchowe powinno pozostać kierownictwem ducha, natomiast władza doczesna nie powinna zbyt interesować żadnego wyznania".

W ten sposób p. Roosevelt sformułowała popularną w USA zasadę rozdziału Kościoła od Państwa. W prasie i w radio amerykańskim rozpoczęła się wielka polemika na ten temat, podczas której zapomniano niemal o projekcie ustawy Bardena. Znawcy techniki prac Kongresu USA twierdzą, że wobec tej polemiki ustawa nie ma żadnych szans powodzenia. Kongresmani skorzystają z pretekstu, by znów odroczyć rozpatrzenie ustawy.

Szkoły znów nie otrzymają zasiłków państwowych, a nauczyciele pozostaną przy głodowych pensjach. Liczba dzieci poza szkołą, czyli liczba analfabetów wzrośnie, a nauczyciele nadal będą musieli składać przysięgi lojalności wobec tej „najlepszej demokracji".

H. W.

Łańcuch humanizmu łączy komunistów z myślącymi katolikami

List wierzącej Polki, b. więźniarki Oświęcimia

Od jednej z naszych Czytelniczek, ob. Jadwigi Dziekońskiej, która z naciskiem podkreśla, że jest kobietą wierzącą, otrzymaliśmy list na temat uchwały watykańskiej. Zamieszczamy ten charakterystyczny list z małymi skrótami:

Stanowisko Piusa XII wobec Niemców, obywateli Berlina — miasta, którego „mury dotknęły wstrząsające potworności wojny i zniszczenia" — wywołuje w nas odruchowy protest. Oburzenie jest tym większe, że takie stanowisko nie ma nic wspólnego nie tylko z właściwym posłannictwem Piusa XII, ale nawet z jakim takim poczuciem sprawiedliwości społecznej i dziejowej zwykłego człowieka. Jakoś głucho było w Watykanie, kiedy miasta w Polsce i na terenie wschodniej Europy przeżywały „wstrząsające potworności wojny i zniszczenia"...

Wierzyć się nie chce, że potworności te odbywały się za milczącą aprobatą Watykanu. Podczas mego pobytu w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu-Birkenau (Brzezinki) Niemcy i z pewnością licznie dziś żyjący obywatele „miasta, które zmuszone było przeżyć losy wprost apokaliptycznej zgrozy" — żywcem palili w krematoriach moich bliźnich: Polaków, Rosjan, Cyganów, Żydów, Francuzów itd. Wtedy, patrząc w płomienie, buchające z kominów, zdawało mi się, że słyszę ich rozpaczliwe jęki i błagania, odwołujące się do miłości bliźniego, do Boga. Ale nie słyszałam ani wtedy, ani nawet później głosu Piusa XII, który by te potworności wyraźnie i jasno potępił.

Dziś Pius XII rzuca na podatny grunt barbarzyństwa niemieckiego słowa, zachęcające do ponownych zbrodni. Czyni to, bolejąc nad losem Niemców, którzy „przywędrowali wygnani ze swej ojczyzny"...

Z jakiej ojczyzny?! Przecież to jest podjudzanie Niemców do rozlewu krwi, w celu odzyskania dawniej zrabowanych ziem polskich!

A teraz — groźba ekskomuniki z powodu... nawet sprzyjania komunistom... Co za naiwna wiara w przypuszczalną naiwność katolików świadomie myślących!

Dziś całemu światu wiadomo, że to komuniści są tymi, którzy dążą i nawołują do pokoju świata! Jakże im nie sprzyjać? Mało: jakże im nie pomagać, skoro urzeczywistniają odwieczne tęsknoty ludzi pracy za sprawiedliwością społeczną?

Trzeba widzieć, jak w wielkim trudzie, wśród oporów i przeszkód ze strony elementów, pozbawionych humanitarnych dążności, **komunista wraz z wierzącym katolikiem** usuwa potworne zniszczenia wojny, buduje, kształci, uspołecznia, słowem — obejmuje mocnym łańcuchem humanizmu tych, którzy pragną sprawiedliwości społecznej.

A rzesze te są ogromne.

Potężny jest także łańcuch humanizmu, którym **komunista wraz ze świadomie myślącym katolikiem obejmują „maluczkich"**, dotychczas żyjących w pogardzie.

W imię dobra i sprawiedliwości społecznej dzieło to zwycięży. Musi zwyciężyć.

Jadwiga Dziekońska
(adres znany Redakcji).

✤

Powyższy list wybraliśmy spośród wielu podobnych, które co dzień napływają do redakcji. Wydaje nam się, że szczera wypowiedź ob. Dziekońskiej wyraża uczucia — i przedstawia bieg myśli — wielu wierzących Polaków i Polek, którzy nie godzą się na mieszanie spraw wiary z polityką, wrogą odrodzonej Polsce.

Wychowawczynie przedszkoli kształci liceum w Grudziądzu

Dziewczęta, które zdały egzamin do liceów pedagogicznych i nie zostały przyjęte z braku miejsca, mogą być przyjęte bez egzaminów do liceum dla wychowawczyń przedszkoli.

Nauka w liceum trwa 4 lata.

Nauka, i internat są bezpłatne. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej i wiek od 14 do 17 lat. Życiorysy, metrykę i podanie skierować pod Tow. Przyjaciół Dzieci, Grudziądz, Kilińskiego 9.

Egzaminy dla dziewcząt, które nie mają zaświadczenia z odbytego egzaminu — 30 sierpnia.

Przegląd gospodarki radzieckiej na 50 Targach Praskich

Większość państw europejskich w tym Zw. Radziecki, Polska, inne kraje demokracji ludowej oraz Szwajcaria, Dania, Francja, W. Brytania itd. uczestniczą w tegorocznych jubileuszowych Targach Praskich.

50, największe z dotychczasowych Targów, rozpoczną się w stolicy Czechosłowacji 11 i potrwają do 18 września.

Na 4.000 m kw. rozciągać się będzie stoisko radzieckie. Będzie to jeden z największych przeglądów radzieckich osiągnięć gospodarczych zagranicą. Oglądać będzie można najnowocześniejsze maszyny radzieckie, aparaty precyzyjne, radiowe, telewizyjne, samochody, motocykle itd.

Czechosłowacja położy specjalny nacisk na samochody i produkcję samolotów.

Program Targów nie ogranicza się jedynie do części gospodarczej. Dla podniesienia atrakcyjności imprezy zorganizowana zostanie rewia mód, przedstawienia najnowszych filmów przemysłowych, wycieczki do miejscowości letniskowych etc.

Dużym udogodnieniem jest to, że data zamknięcia Targów (18 września) zbiega się prawie z otwarciem Targów budapeszteńskich (16 września).

Z KRAJU

(Obsługa własna)

ATAK DZIKA

ŁÓDŹ. — Do składu drzewa przy ul. Rzgowskiej 154, wpadł 13 b.m. dzik! Był to olbrzymi knur, wagi około 200 kg.

Dzik zaatakował znajdujące się na podwórzu osoby, które z trudem uciekły. Wreszcie udało się obezwładnić szalałe zwierzę. Z Zoo przyjechał samochód z klatką, do której po dłuższych tarapatach wpakowano niezwykłego gościa i odprowadzono do Ogrodu Zoologicznego.

ROBOTNICA — DYREKTOREM

WROCŁAW. — W Państwowej Fabryce Konfekcji w Pilawie Górnej (woj. wrocławskie) stanowisko dyrektora technicznego objęła robotnica Matylda **Rozner**.

Ob. Rozner wykazała wielkie zdolności organizacyjne i sumienność.

UCZNIOWIE BUDUJĄ DOM KULTURY

WROCŁAW. — We wrześniu nastąpi uroczyste otwarcie działu biblioteczno-czytelniczego Domu Kultury ORZZ we Wrocławiu.

Prace murarskie stolarskie i elektrotechniczne wykonali w czynie społecznym uczniowie IV Ośrodka Szkolenia Zawodowego na Karłowicach, zaś malarskie prace prowadzi — również w ramach akcji społecznej — XIV Oddział PPB.

»POPIERAJ Towarzystwo Przyjaciół Dzieci«

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

»WESOŁE KUMOSZKI Z WINDSORU« — Szekspira

W TEATRZE »PLACÓWKA«

Utarł się zwyczaj, że — ilekroć się pisze o „Wesołych Kumoszkach z Windsoru" — należy koniecznie, i z żalem, podkreślić „degradację" sir Johna Falstaffa. Bo przecież ten dowcipny (choć niezmiennie opasły i pocieszny) rycerz z „Henryka IV", towarzysz zabaw następcy tronu stro-

Janina Macherska w roli pani Chybskiej

jący „kawały" drugim — spada w „Wesołych Kumoszkach" do rzędu ofiary, i to trzykrotnej ofiary **MIESZCZEK** windsorskich. Wszystko to święta prawda, nie wolno jednak zapominać, że upadek „nabrzmiałego od zbytku jadła" nicponia właściwie nastąpił już w „Henryku IV", gdzie książe Walli, wstąpiwszy na tron skazuje swego niedawnego towarzysza uciech na banicję i nazywa go — po prostu — **„głupim trefnisiem"**. Los tedy sir Johna Falstaffa w „Wesołych Kumoszkach" — niezależnie nawet od „zamówienia społecznego" królowej Elżbiety, która życzyła sobie ostatecznego ośmieszenia podstarzałego tłuściocha w roli amanta — los Falstaffa w „Wesołych Kumoszkach" jest logicznym rozwinięciem i epilogiem sceny „banicji" w „Henryku IV".

Falstaff to jedna z nieśmiertelnych figur — i prototypów — w literaturze światowej. Przedziwne połączenie szelmostwa i dobroduszności; braku skrupułów moralnych („honor ukrywam w fałdach konieczności") i galanterii; jurnej wesołości i tchórzostwa; obżarstwa, opilstwa i... wdzięku — sir John Falstaff żyje pełnią życia, nawet w tej „machniętej" przez Szekspira w ciągu 2 tygodni krotochwili. Wiele spośród zawartych tu osobistych aluzjii — i... porachunków — łatwo uchwytnych dla współczesnych Szekspirowi, nic już nie mówi widzowi dzisiejszemu; niemało elżbietańskich barw i żartów zblakło — a przecież „Wesołe Kumoszki" nie przestały być prawdziwie i niewymuszenie **WESOŁE.**

Jest w tej niefrasobliwej komedii jakiś szczególny i niewywietrzały, mimo 350 lat, zapach epoki renesansu; jakieś mocne i wciąż pachnące wino, wino radości życia — „wino gorące, wino gorące", jak sobie podśpiewuje podochocony Falstaff.

W odróżnieniu od innych komedii Szekspira w „Wesołych Kumoszkach" znajdujemy dokładnie i z niewątpliwą sympatią namalowany obraz środowiska mieszczańskiego: środowiska, reprezentującego podówczas postęp. Usychający na chudej emeryturze — w knajpie „Pod Podwiązką" — opasły Falstaff postanawia podreperować swoje finanse, a może i samopoczucie, romansem z dwiema mieszczkami, panią Page i panią Ford. Sir John liczy przede wszystkim na olśniewający urok swojej pozycji społecznej i na czar swojej wymowy. Ale nie tylko. Sir John Falstaff — jak to sam przejrzyście daje do zrozumienia w przekomicznej inwokacji do własnego... brzuszka — liczy również i na swój temperament... Tym żałośniejsza ci jest i pocieszniejsza trzykrotna, a zgotowana przez mieszczki, klęska tej rycerskiej „dyni wodnej", tej „galarety roztrzęsionej" — i dalej już nic nie mówię, bo co przystoi Szekspirowi...

Byłoby może ciężkawą pedanterią doszukiwać się głębszego sensu społecznego w „Wesołych Kumoszkach". Niemniej jednak w tej komedii ośmieszony jest — i to jaskrawo, i to przez mieszczan — rycerz i szlachcic. Kije, które spadają, chociażby tylko w teatrze, na plecy szlachetnie urodzone — o czymś zawsze świadczyły i coś zwiastowały... I zważmy, że w czterdzieści kilka lat po premierze „Wesołych Kumoszek z Windsoru" Cromwell, przywódca burżuazyjnej rewolucji w Anglii, grzmocił, tylko że już nie kijami grzbiety szlachetnie urodzonym rycerzom wojsk królewskich, a samego króla (Karola I, ze Stuartów) skrócił o głowę.

Dwie wesołe kumoszki z Windsoru, pani Ford (Janina Niczewska) i pani Page (Zdzisława Życzkowska) układają plan poskromienia zalotów Falstaffa.

Ale wróćmy do wesołych kumoszek z Windsoru, nie podejrzewających epilogu, jaki historia miała dopisać do pocieszającej klęski sir Johna Falstaffa. Wróćmy do „Wesołych Kumoszek", które **Ryszard Ordyński** — inscenizator i reżyser — wystawił z dużą kulturą, wyczuciem stylu i smakiem. Z wyjątkiem I aktu, grzeszącego jeszcze pewnymi dłużyznami, inscenizator trafnie poskracał tekst, dając widowisko zwarte i barwne, a nade wszystko — szekspirowskie: grające śmiechem i urokiem poetyckim. Scena pojedynku między dr Caiusem i pastorem Evansem, sceny w karczmie „Pod Podwiązką" — wypadły znakomicie.

Z pomocą reżyserowi przyszedł dekorator, **Zenobiusz Strzelecki**, który na płytkiej scenie „Placówki" pomysłowo rozwiązał zagadnienie przestrzeni scenicznej, dając na tle zasadniczej dekoracji (miasteczko Windsor) szereg zmiennych „przystawek", często umownych, wśród których most przed domem dra Caiusa jest szczególnie udany. Z pomocą reżyserowi przyszedł również kompozytor **Witold Lutosławski**, dając dyskretną a mimo to sugestywną ilustrację muzyczną, opartą na oryginalnych motywach staro-angielskich.

Spośród doskonale zgranego zespołu wymienić należy przede wszystkim **Stanisława Łapińskiego** (Falstaff). W tym aktorze tkwi żywioł komizmu. Operując już to żałosnym lub zirytowanym falsetem, już to głębokim barytonem, Łapiński znakomicie „wygrał „Falstaffa. A przy tym te prześmieszne wygięcia i przegięcia, to przewracanie białkami i... przuchem — nie, to trzeba zobaczyć.

Zaraz po Łapińskim wymieniłbym **Janinę Macherską** jako służącą „do wszystkiego" doktora Caiusa, tudzież rajfurkę ze słabości do pieniędzy, a nawet z bezinteresownego zamiłowania. Pani Chybka w interpretacji Macherskiej miała wdzięk i nieodpartą siłę przekonywania, tak że nie dziwiliśmy się zbytnio naiwności Falstaffa.

Dobrze również wypadły obydwie wesołe kumoszki: pani Ford w wykonaniu **Janiny Niczewskiej** i pani Page w wykonaniu **Zdzisławy Życzkowskiej**. Obydwie przekonały nas, że cnota nie musi być ani nudna, ani ponura, ani... szpetna.

Głupawego sędziego Płytka; nie mniej głupiego proboszcza walijskiego Evansa i najbardziej głupiego a nieśmiałego wobec mężczyzn i... kobiet Chudka, synowca Płytka — zagrali doskonale (i w podanej kolejności) **Edmund Biernacki, Lech Ordon** i **Kazimierz Dejunowicz**. Zabawnym lekarzem francuskim (dr Caiusem) był **Wład. Grabowski**. Szkoda jedynie, że co dłuższe kwestie w języku francuskim nie zdradzały akcentu francuskiego.

Zazdrosnego męża pani Ford, któremu Falstaff zwierza swoje uwodzicielskie plany i który te plany, elżbietański „Rogacz wspaniały", finansuje — zagrał z przekonaniem i przejęciem **Feliks Żukowski**. Papierową rolę rozsądnego i pełnego ufności męża pani Page ofiarnie dźwigał **Tadeusz Woźniak**. Trzema plastycznymi nicponiami ze świty arcynicponia Falstaffa byli: **Zdz. Lubelski, L. Kozłowski** i **Bolesław Bolkowski**. W pozostałych rolach — **M. Maciejewski, J. Wasilewski, J. Łodyński, R. Rogalski.**

Stanisław Łapiński w roli Falstaffa

Pazia Falstaffa dobrze zagrała **Julia Temerson** z P.W.S.T. Najsłabiej wypadła Anna Page.

Choreografia — w scenie ostatniej, u dębu Herna — w składzie **Barbary Fijewskiej.**

Bolesław Wójcicki

RYŻ ROŚNIE W POLSCE

Tymczasem na paru poletkach

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Puławy, w sierpniu

Rdzawa, spękana ziemia. Słońce stoi niemal prostopadle i wypija z niej ostatnie krople wilgoci. Płaskie pola, podzielone groblami w szachownicę mniejszych poletek. Chińczyk, w szerokim, okrągłym kapeluszu, pracowicie depcze ogromne koło z czerpakami, które przelewa wodę na wyżej położone poletka.

Oto obraz, który nasuwa się nam na dźwięk słowa „ryż".

Jednak ryż w połączeniu z bardzo dźwięcznym skrótem PINGW, co znaczy Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego — to obraz zupełnie inny. Nie ma Chińczyka, pompującego wodę, nie ma wielkich, płaskich pól, nie ma wreszcie spiekoty. Maleńkie poletka nawadnia niewielki motorek elektryczny, w czym dopomogają mu w tej chwili chmury, siąpiące obficie gęstym kapuśniaczkiem.

Ziąb jest zupełnie nie chiński. Puławy nie leżą w strefie podzwrotnikowej, a lato nie jest w tym roku łaskawe nawet dla ryżu.

Jednak ryż rośnie. Obecny rok jest już drugim rokiem pomyślnych wyników uprawy, która na razie nie wyszła poza stadium doświadczeń, lecz która ma zupełnie realne widoki w naszym klimacie. Bo próby nad aklimatyzacją trwają już od kilku lat.

UDAŁO SIĘ

Kiedy wiosną zeszłego roku PINGW przystępował do jeszcze jednej próby sadzenia ryżu, chodziło o przekonanie się, czy ta odmiana w ogóle będzie chciała w Polsce rosnąć. Otuchą napawał inicjatorów wynik prób, prowadzonych w Związku Radzieckim, gdzie granice uprawy ryżu były już dość daleko wysunięte na północ.

Doświadczalne poletka były na razie niewielkie: w Puławach 7 m. kw. w Sadłowicach 200 m. kw. i w Gorzowie 12 m. kw. Wysadzono rozsadę 5 odmian.

Cztery z nich dojrzały. Pierwsze miejsce zajęła odmiana rumuńska Banloc, która w Puławach przyniosła z metra 530 gr. ziarna, czyli 53 q z ha. Jeden kłos dał około 150 ziaren, 1.000 ziaren ważyło 26,5 gr.

RYŻ PASIERBEM DLA MATKI

Wyniki prób można uznać za dobre.

Jeśliby zbiory utrzymały się nadal na tej wysokości, Polska mogłaby zacząć uprawiać ryż na większą skalę, stając się obok Włoch, Hiszpanii, Jugosławii, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Rosji Europejskiej ósmym krajem w Europie, hodującym tę roślinę.

Swojej ojczyźnie, Chinom nie odpłaca ryż — jak by można się spodziewać — nadzwyczajnymi urodzajami. Mimo, że obszar jego uprawy jest w tym kraju większy, niż we wszystkich innych, wynosi bowiem 40 mil. ha, zbiory dosięgają zaledwie 15 q z ha, podczas gdy Rumunia zbiera z ha około 60 q Hiszpania 80 q zaś Włochy — około 53 q. Nawet Indie, drugi co do wielkości na świecie producent ryżu (35 mil. ha pod uprawą), zbiera 18 q z ha.

Wobec tych cyfr, wyniki naszych próbnych doświadczeń nie są najgorsze.

NOGI I GŁOWA

Chińskie powiedzonko mówi, że ryż musi mieć głowę w ogniu, a nogi w wodzie. Z tym ogniem — trochę przesada, ale co do wody — to święta prawda. Bez wody ryż nie wyrośnie ani centymetra.

Wymagania tej coraz mniej egzotycznej rośliny są olbrzymie. Ryż kaprysi, niczym primadonna. Raz musi być mokro, raz sucho, raz gorąco, to znów tylko ciepło. Zimna jednak nie znosi. Temperatura poniżej plus 12 stopni szkodzi mu bardzo. Obraża się wówczas i na tydzień wstrzymuje swój rozwój.

Do uprawy ryżu potrzebne są płaskie pola o glebie przygotowanej jak pod rośliny okopowe.

Pola otacza się groblami, wysokości ok. 60 cm., kopie się wzdłuż nich rowy głębokie na pół metra dla przepływu wody i wyzyskując naturalne zbiorniki, lub spiętrzające rzeczki i kanały, doprowadza wodę bądź rowami, bądź też rynnami po powierzchni grobli.

Ziarno ryżu wysiewa się w suchą ziemię, w błoto, lub wprost w wodę, stojącą już na polach. Można również wysadzać rozsadę, uprzednio wyhodowaną w inspektach.

Na zasianym ryżu utrzymuje się wodę w wysokości od 5 do 10 cm. Gdy ziarna wykiełkują i ryż zacznie się krzewić, poziom wody trzeba podnieść od 10 do 15 cm., zaś gdy zacznie kwitnąć — od 30 do 40 cm., zależnie od wysokości źdźbła. Kiedy w kłosach zawiąże się już ziarno, na razie jeszcze miękkie i wypełnione mleczkiem, poziom wody obniża się do 20—30 cm., a gdy około 1/4 ziaren przybierze kolor słomy, wodę spuszcza się zupełnie. Reszta ziaren dojrzewa w suchym gruncie. Słoma do ostatniej chwili zostaje zielona.

Ryż ścina się, układa na polu dla przeschnięcia i zwozi. Trzeba się z nim obchodzić bardzo delikatnie, gdyż jest niezmiernie kruchy. Dopóki rośnie, najsilniejszy wiatr nie otrząśnie kłosów. Po ścięciu i wysuszeniu, ziarna opadają przy lada dotknięciu.

MIĘDZYNARODOWE POLE

W Puławach jest obecnie około 1.000 m. kw. doświadczalnych poletek ryżowych. Źdźbła ryżu mają ok. 60 cm. wysokości i zaczynają się już kłosić. Spore miotły, przypominające proso, wyrastają z kępki szerokich, trawiastych liści, o intensywnym zielonym kolorze.

Zasiane są jednocześnie ziarna z hodowli krajowej i pochodzące z zagranicy, dla porównania siły kiełkowania i stopnia aklimatyzacji. W tym roku stosowano wysiew po raz pierwszy. W roku ubiegłym tylko wysadzano rozsadę.

Oprócz rumuńskiej, posiano odmianę bułgarską, norweską, francuską, portugalską, argentyńską i japońską, które nadeszły z wymiany nasion między instytutami rolniczymi tych krajów.

KARPIE WŚRÓD RYŻU

Wyniki tegorocznych prób pozwolą na zdobycie wskazówek co do dalszych sposobów uprawy. W przyszłym roku projektuje się obszar doświadczeń rozszerzyć i połączyć hodowlę ryżu z hodowlą karpi, które znakomicie rozwijają się na polach ryżowych, pokrytych wodą prawie przez 5 miesięcy. Ten okres czasu wystarcza, aby z małych urosły duże karpie, nadające się do konsumcji.

Czy ta symbioza wyjdzie na dobre jednej i drugiej stronie — zobaczymy.

Andrzej Walkiewicz

Im więcej mebli — tym więcej amatorów

CHPD nie może nadążyć

1500 stołów okrągłych i rozsuwanych, 1200 szaf trzydrzwiowych, 600 tapczanów tapicerskich, kilka tysięcy sztuk różnych gatunków krzeseł, 100 kompletów (szafa, krzesła, stół, tapczan), 200 kompletów kuchennych, kilkadziesiąt kompletów stołowych (kredens, krzesła, stół) itd. otrzymają do końca września 2 (dwa) detaliczne sklepy sprzedaży mebli w Warszawie Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego (CHPD).

Jest to ilość dość pokaźna. Lecz tylko pozornie. Popyt na meble jest wielki (sprzedaż ratalna udostępniła meble nawet najniżej uposażonym pracownikom, ponadto co miesiąc wzrasta ilość nowych mieszkań).

CO CZWARTY KUPI

Największe nawet przydziały pokrywają zaledwie część zapotrzebowań. Powyższy, kwartalny przydział mebli dla Warszawy, zdaniem fachowców z CHPD zaspokoi potrzeby zaledwie 25 proc. klientów. W rezultacie więc wiele osób znów nie kupi mebli.

Producent mebli, Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego, zwiększył i zwiększa z każdym miesiącem swoją produkcję. Lecz fabryk mebli, w ścisłym tego słowa znaczeniu, było w okresie przedwrześniowym niewiele. Meble robiły głównie warsztaty rzemieślnicze. Państwowe fabryki mebli rozbudowane zostały dopiero w ostatnich latach (w Bydgoszczy, Poznaniu, Środzie Śląskiej, Radomsku). Ich produkcja jest wciąż jeszcze mniejsza od rzemieślniczej.

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego sprzedawała dotychczas przeważnie meble produkcji państwowej, a więc tylko część mebli, wyrabianych w kraju. A lwia część nabywców mebli, członkowie zw. zaw., uprawnionych do kupowania mebli na raty, kieruje się do sklepów Centrali. I gdy na każdy mebel produkcji państwowej, sprzedawany w sklepach CHPD na raty, przypada kilku nabywców, meble produkcji rzemieślniczej mają niewielu odbiorców (są droższe i sprzedaż ich odbywa się tylko za gotówkę).

NIE TYLKO MEBLE

Centrala Handlowa Przem. Drzewnego uzyska obecnie nowe źródła dostaw. Centrala przejmuje produkcję zakładów meblarskich, znajdujących się pod zarządem Dyrekcji Przemysłu Miejscowego. Są to jednak niewielkie warsztaty, których produkcja może zwiększyć masę towarową w sklepach Centrali najwyżej o 10 proc. CHPD nawiązała także kontakt z warsztatami rzemieślniczymi, np. ze spółdzielniami meblarskimi ze Swarzędza (Poznańskie). Spółdzielnie uzyskają za pośrednictwem Centrali dogodne warunki nabycia drewna oraz innych surowców (np. lakiery, pokost), całą zaś produkcję dostarczać będą Centrali. Związanie większej ilości spółdzielni rzemieślniczych z Centralą zwiększy podaż mebli w sklepach CHPD. (ig)

40 uniwersytetów ludowych

przyjmuje zapisy

W roku szkolnym 1949/50 czynnych będzie w Polsce 40 uniwersytetów ludowych. Kursy rozpoczynają się w połowie października. O przyjęcie może ubiegać się młodzież, odpowiadająca następującym warunkom: wiek 18 do 28 lat, pochodzenie z rodziny mało lub średniorolnej, lub z robotników rolnych, udział w pracy społecznej ZMP, ZSCh, Ligi Kobiet, Zw. Zaw. Robotn. Rolnych itp.

Podania składać do Zarządu Wojewódzkiego ZSCh. lub ZMP, do 25 września.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

CZY TYLKO NA MOKOTOWIE?

Niesforni ludzie niszczą zieleńce i place

Jest na Mokotowie obszerny, niezabudowany teren, zamknięty ulicami Narbutta, Kielecką, Madalińskiego i Aleją Niepodległości.

W lipcu zaczęły się na tym placu roboty niwelacyjne: podzielono teren na szereg równych kwadratów, zjawiły się grupy robotników. Pracowali ciężko długie tygodnie: grabili kamienie, zdzierali murawę i chwasty, rozkopywali pagórki, wozili ziemię, zasypywali wklęsłości, walcowali, grabili, gładzili. Dziki, nierówny, zachwaszczony teren nabierał coraz bardziej wyglądu boiska. Wreszcie wykończono w tych dniach trzy czwarte placu. Na granicy, w miejscach, gdzie zostały ślady dawnych ścieżek, którymi mieszkańcy tej dzielnicy skracali sobie drogę z jednej ulicy na drugą — wbito po kilka kołków, przeciągnięto kawałek drutu i zawieszono tabliczki: „chodzenie po boisku surowo wzbronione".

Patrzę przez okno na nowe boisko, myślę o tym, że trzeba je będzie jeszcze obsiać trawą, a granice wzdłuż ulic otoczyć rabatami z kwiatów. Myślę o meczach, które tu się będą rozgrywały, o treningach dzięki którym... ale nie o to chodzi.

Na razie ogarnia mnie pasja (i dlatego piszę), bo na boisku niecodzienny ruch. We wszystkich kierunkach chodzą po nim ludzie starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, robotnicy i urzędnicy, paniusie z pieskami i panowie z psami, przechodzą koło tabliczki, nawet zastanawiają się jak wysoka jest kara za przejście (słyszałam taką rozmowę) i chodzą po boisku. Nawet wygodniej im teraz — zrównane, gładkie.

Mam chęć krzyczeć: Obywatele Mokotowa, czy nie wystarczy Wam napis na tabliczce? Czy koniecznie ten plac trzeba otoczyć trzymetrowym płotem albo postawić drużynę milicjantów, którzy by ściągali mandaty? Czy mokotowianie nie dorośli jeszcze do tego, aby rozumieć, że stworzenie tego boiska to jakaś suma pracy i pieniędzy, że na tym boisku będą trenowali chłopcy z Mokotowa, że zdobędą dzięki niemu zdrowie i radość, że — kto wie — czy na tym boisku nie wyrośnie mistrzowska drużyna...

Ech — dużo by mówić — na razie jestem rozżalona i myślę, że dobrze, iż mokotowianie nie mieszkają na Mariensztacie, bo krótko byśmy się tym cudem cieszyli.

Mokotowianka.

✤

Ma słuszność mokotowianka. Uwagi jej śmiało można zastosować i do mieszkańców innych dzielnic Warszawy. Nie szanują ludzkiej pracy. Niszczą mienie publiczne. Przyczyniają miastu wiele strat i nie dbają o jego piękny wygląd. Krytykują zaniedbania ulic i placów, a sami przecież często są tego sprawcami.

Dzielnicowe rady miejskie winny wszcząć walkę z tymi przejawami braku kultury.

W walce tej zawsze mogą liczyć na nasze pismo, które nie zawaha się przed publicznym napiętnowaniem z imienia i nazwiska każdego niszczyciela. (Red.)

Zaginął ślad depeszy

Nadawca poniósł straty

W dniu 25 lipca br. o godzinie 16.20 żona moja nadała depeszę do miejscowości (poczta) Boguty pow. Ostrów Mazowiecki z Pruszkowa.

Depesza ta o treści dla mnie wyjątkowej wagi *do dnia 5 sierpnia* jeszcze do miejsca przeznaczenia nie doszła.

Poszedłem na pocztę w Pruszkowie, gdzie mnie poinformowano, że depesza została przez tutejszy Urząd nadana do Warszawy o godzinie 16.24 w dniu nadania, tj. 25 lipca. Nie dając temu wiary, sprawdziłem przez kuzyna swego na poczcie w Bogutach w dniu 30 lipca, czy depesza nie przyszła. Niestety, również i tam nie natknąłem się na jej ślad.

Zwracam się więc do Sz. Redakcji o sprawdzenie, w którym Urzędzie depesza moja utkwiła, oraz o spowodowanie udzielenia odpowiedniej nagany danemu Urzędowi na łamach swego pisma.

Zaznaczam, że z tego powodu zostałem narażony na straty materialne. Nazwisko odbiorcy depeszy: Franciszek Sikorski, wieś Tymianki Bucie.

Z poważaniem Sikorski Kaz.
Pruszków, ul. Bol. Prusa 46.

✤

Mnożą się ostatnio wypadki opóźniania przez urzędy pocztowe doręczania depesz i przesyłek pieniężnych.

Świadczy o tym co raz więcej utyskiwań, jakie napływają do redakcji. Zapytywane przez nas poszczególne urzędy pocztowe dają na ogół odpowiedzi wymijające. Jedne twierdzą, że mogą zdarzać się tu i ówdzie wypadki opóźnień, spowodowane lokalnymi przeszkodami — inne znów składają to na karb obowiązujących instrukcji, bądź też niedomagań w obsłudze przeciążonego nadmierną pracą personelu pocztowego.

Tak czy owak zło istnieje. Należy więc je odszukać.

Nasi pocztowcy włożyli potężny wkład pracy i wiele rzetelnego wysiłku w zorganizowanie od podstaw — poczty polskiej. Społeczeństwo należycie to ocenia, darząc pocztowców swą sympatią. To zobowiązuje.

Niechże więc centralne władze pocztowe zainteresują się jak najrychlej tym brakiem — jaki wywołuje opóźnianie depesz i przesyłek.

W końcu, powiadamiamy autora listu, że w jego sprawie będzie wdrożone dochodzenie i wynik będzie mu zakomunikowany. (Red.).

KRONIKA SĄDOWA

Skarb?

Do Sądu Apelacyjnego w Warszawie wpłynęły akta w sensacyjnej sprawie tajemniczego skarbu składającego się ze złotych dolarów i rubli oraz dolarów papierowych wartości 8 mil. zł.

Maria Stelmasiakowa, wysiedlona po powstaniu z Warszawy, zamieszkała u Janiszewskich, repatriantów zza Bugu, w Białej k. Błonia. Po wyzwoleniu udała się wozem z Janiszewskim do Warszawy, celem zabrania cenniejszych rzeczy. W piwnicy swego domu znalazła pudełko ze „skarbem". W powrotnej drodze do Białej, Janiszewski, idąc koło naładowanego wozu, uległ śmiertelnemu wypadkowi. Po kilku miesiącach Stelmasiakowa wyprowadziła się z Białej i zamieszkała u swej córki w Nowym Bytomiu. Walizkę ze „skarbem" zakopała tu w piwnicy.

W lutym 1948 r. zgłosiło się niej 2-ch osobników, którzy przedstawili się za funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa i wypytywali o szczegóły śmierci Janiszewskiego. Po rozmowie zażądali wydania „skarbu", rzekomo należącego do organizacji podziemnej. Stelmasiakowa, przestraszona, oddała pieniądze i otrzymała pokwitowanie. Osobnicy wychodząc zabronili Stelmasiakowej zawiadamiania milicji.

Sprawa wyszła na jaw, gdy milicja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Janiszewskiej. Znalazła walizkę, w której znajdowały się waluty na sumę 8 mil. zł.

Wszczęto energiczne śledztwo i skonfrontowano Stelmasiakową z Janiszewską oraz jej znajomym, Franciszkiem Antonowiczem.

Stelmasiakowa poznała w Antonowiczu osobnika, który zabrał od niej walizkę z walutami. Ekspertyza grafologiczna ustaliła, że na pokwitowaniu, wydanym wówczas Stelmasiakowej widnieje podpis, położony ręką Antonowicza.

Antonowicz nie przyznaje się do winy. Janiszewska zaś twierdzi, że znalezione u niej pieniądze były własnością jej męża.

Fałszywe doniesienie i tragiczna eksmisja

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę Waleriana Rajcherta, właściciela domu w Radości pod Warszawą, oskarżonego o złożenie fałszywych doniesień na swego lokatora, Władysława Piotrowskiego.

Piotrowski podczas okupacji pracował w niemieckiej firmie, która wysłała go na roboty na wschód. W 1947 r. Rajchert zażądał od Piotrowskiego 300 proc. podwyżki komornego, a po jego odmowie skierował sprawę do Sądu o eksmisję lokatora.

W międzyczasie Rajchert doniósł do Urzędu Bezpieczeństwa, że Piotrowski służył w wojsku niemieckim i że rodzina jego pobierała kartki żywnościowe, przysługujące obywatelom niemieckim.

Doniesienie okazało się fałszywe a Rajchert pociągnięty został do odpowiedzialności za fałszywe oskarżenie.

Oskarżony nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że widział Piotrowskiego chodzącego w niemieckim mundurze wojskowym.

Zeznająca, jako świadek, żona Piotrowskiego, oświadczyła, że Rajchert wygrał sprawę w Sądzie i uzyskał eksmisję. Mąż jej tak przejął się tym wyrokiem, że popełnił samobójstwo.

Sąd sprawę odroczył do czasu powołania nowych świadków.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem wydawnictwa INSTYTUTU ZACHODNIEGO — Poznań 1949 — ukazały się ostatnio następujące książki:

POMORZE ZACHODNIE — Wydawnictwo zbiorowe pod redakcją Janusza Deresiewicza. Część druga. (Z cyklu: Ziemie Staropolski) Str. 319.

BOGUSŁAW LEŚNODORSKI — Dominium Warmińskie. (1243 — 1569) Str. 128.

KS. WŁADYSŁAW ŁĘGA. — Obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego w XII i XIII wieku (z 6 mapkami). Str. 260.

KAROL MARIAN POSPIESZALSKI—Niemiecka lista narodowa w „Kraju Warty" (Wybór dokumentów z objaśnieniami w języku polskim i francuskim). Str. 379.

PRZEGLĄD ZACHODNI. — Miesięcznik Maj — Czerwiec 1949. Rok V nr 5-6. Cena 200 zł. Str. 555.

Zniesienie ograniczeń w sprzedaży żarówek

Od 1 września pokryjemy pełne zapotrzebowanie

Znaczny wzrost produkcji przemysłu elektrotechnicznego, a w szczególności żarówek oświetleniowych pozwala na pełne pokrycie zapotrzebowania.

W II półroczu Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego rozprowadzi w sprzedaży wolnorynkowej 4,4 mil. żarówek, podczas gdy w I półroczu sprzedaż wynosiła nie spełna 3 mln., a przed rokiem zaledwie 1.6 miliona.

Wraz ze wzrostem produkcji polepszyła się również jakość produkowanych żarówek. Równocześnie skończył się przywóz żarówek z zagranicy.

Od 1 września będziemy kupowali żarówki bez żadnych ograniczeń. Równocześnie będzie zwiększona ilość punktów sprzedaży. Po za siecią własną CHPE żarówki rozprowadzać będą PDT, sklepy oraz sklepy branży elektrotechnicznej.

PORADZIŁA MILIONOM
poradzi i tobie
Przyjaciółka
TYGODNIK DLA KOBIET

Rośnie sieć

sklepów detalicznych „Motozbytu"

Liczba sklepów detalicznych Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego „Motozbyt", która przekroczyła obecnie 20 wzrośnie do końca bież. roku do 40.

Z końcem roku 1955 sklepów detalicznych „Motozbytu" będziemy mieli 240, a każda ekspozytura rejonowa w mieście wojewódzkim będzie dysponować własną hurtownią.

Czy nabyłeś już
CEGIEŁKĘ
na Pomnik Wdzięczności

ANTONI CZECHOW — *Tłum. JAN KRUSZ*

MASKA

W czytelni powstał hałas nie do opisania. Jewstrat Spirydonycz czerwony jak rak krzyczał, tupiąc nogami. Żestiakow krzyczał. Bielebuchin krzyczał. Krzyczeli wszyscy inteligenci, lecz wszystkie ich głosy pokrywał niski tubalny bas osobnika w masce. Tańce dzięki ogólnemu zamieszaniu przerwano i publiczność z sali napłynęła do czytelni.

Jewstrat Spirydonycz dla podniesienia powagi wezwał wszystkich policjantów, którzy byli w klubie i zasiadł do pisania protokołu.

— Pisz, pisz — powiedział gość w masce, podkładając mu palce pod pióro. — Co się ze mną nieszczęsnym stanie? Biedna moja głowina! Za co mnie, sierotkę, gubicie! Ha - ha! No cóż, protokół gotów? Wszyscy podpisali? No, to teraz popatrzcie! Raz... dwa... trzy!

Mężczyzna podniósł się, wyprostował i zerwał maskę. Odkrył swoją pijaną twarz, popatrzył na wszystkich, uradował się wywołanym efektem, upadł na fotel i zaniósł się od śmiechu.

Wrażenie, które wywołał, było rzeczywiście niezwykłe. Wszyscy inteligenci popatrzyli jeden na drugiego i zbledli, niektórzy drapali się po głowie. Jewstrat Spirydonycz zagdakał jak człowiek, który zrobił niechcący wielkie głupstwo.

W awanturniku wszyscy poznali miejscowego milionera, fabrykanta, dziedzicznego, honorowego obywatela Piatigorowa, znanego ze swych skandali, dobroczynności i jak nieraz określał miejscowy dziennik — miłośnika oświaty.

— No cóż, wychodzicie czy nie? — zapytał po chwilowym milczeniu Piatigorow.

Inteligenci milczkiem, bez jednego słowa, wyszli z czytelni na palcach, a Piatigorow zamknął za nimi drzwi.

— Wiedziałeś przecież, że to Piatigorow! — warczał Jewstrat Spirydonycz, trzęsąc za ramię lokaja, który przyniósł wino do czytelni. — Dlaczegoś milczał?

— Nie kazał nic mówić!

— Nie kazał mówić... Jak cię posadzę przeklętniku na miesiąc, to będziesz wiedział co to znaczy „nie kazał mówić". Won! A panowie to też — zwrócił się do inteligentów — bunt wznieciliI Nie mogliście wyjść z czytelni na dziesięć minut! Skoroście sami nawarzyli kaszy, zjedźcie ją teraz. Ej, panowie, panowie... Nie lubię, jak mi Bóg miły...

Inteligenci chodzili po klubie smutni, rozstrojeni, szeptali do siebie w poczuciu winy, przewidując coś niedobrego... Żony i córki dowiedziawszy się, że Piatigorow „obraził się" i rozgniewał, ścichły i zaczęły rozchodzić się do domów. Tańce ustały.

O drugiej wyszedł z czytelni Piatigorow: był pijany i zataczał się. Wszedł na salę, usiadł koło orkiestry i zdrzemnął się ukołysany muzyką, później smutnie opuścił głowę i zachrapał.

— Nie grajcie! — rzucili dyspozycję muzykantom wodzireje. — Ts... Jegor Niłycz śpi...

— Czy nie rozkaże pan odprowadzić się do domu, Jegor Niłycz? — zapytał Bielebuchin nachylając się do ucha milionera.

Piatigorow klapnął ustami, jakby chciał zegnać muchę z policzka.

— Czy nie rozkaże pan odprowadzić się do domu, — powtórzył Bielebuchin: — a może powiedzieć, żeby powóz podali?

— Co? Kogo? Ty czego chcesz?

— Odprowadzić do domu... Pora lulu...

— Do d... domu. D... dobrze. Od..dprowadź!

Bielebuchin rozanielił się z zadowolenia i począł podnosić Piatigorowa. Podskoczyli inni inteligenci i uśmiechając się rozkosznie podtrzymali dziedzicznego honorowego obywatela i z największą troskliwością zaprowadzili do powozu.

— Tak ogłupić całe towarzystwo może tylko artysta, talent! — wesoło mówił Żestiakow, podsadzając milionera. — Jestem zachwycony Jegor Niłycz. Do tej pory śmieję się... Ha - ha... My się indyczymy, gorączkujemy! Ha - ha!.. Czy pan uwierzy, że w teatrze nigdy się tak nie uśmiałem. Szczyt komizmu! Całe życie będę miał w pamięci ten niezapomniany wieczór!

Po odprowadzeniu Piatigorowa inteligenci uspokoili się i poweselełi.

— Podał mi rękę przy pożegnaniu, — powiedział Żestiakow, bardzo zadowolony. — To znaczy wszystko w porządku, nie gniewa się...

— Daj Boże! — westchnął Jewstrat Spirydonycz. — Łajdak, podły człowiek, a jednak dobroczyńca!.. Nie można!..

K O N I E C

Rady starej gospodyni

Grzyby

Jesteśmy w sezonie grzybów. Można je spożywać na świeżo, marynowane, lub suszone pod postacią zup, sosów itp.

Podaję Ci dziś kilka sposobów podania grzybów na świeżo i w marynacie, jako dodatek do mięs, sałatek, sosów majonezowych. Przed gotowaniem trzeba oczyścić grzyby z piasku, oskrobać nóżkę leciutko, jeśli trzeba zdjąć skórkę z główki, cienko pokrajać.

GRZYBKI KURKI, DUSZONE: dobrze oczyszczone kurki (jeśli większe — pokrajać, małe w całości) wrzucamy na osolony wrzątek i gotujemy 10 minut, następnie odcedzamy, przelewamy zimną wodą i czekamy chwilę, aby obeschły. W rondelku przesmażyć sporo drobno pokrajanej cebulki na tłuszczu. Włożyć grzybki, osolić, popieprzyć, dusić wolno, często potrząsając rondelkiem aż kurki zmiękną. Gdy już gotowe, włożyć do rondelka łyżeczkę masła, wymieszać i już nie gotując podać. Można również lekko zaprawić i polać masłem przetopionym z suchą tartą bułeczką.

GRZYBY MAŚLAKI DUSZONE: pół kg maślaków, 5 dkg masła, 1 cebula, 2 dkg mąki, zielona pietruszka, sól, pieprz, 15 dkg śmietany. Ściągnąć z maślaków skórkę, dobrze wymyć w zimnej wodzie, osączyć na sicie, pokrajać cienko. Udusić w tłuszczu posiekaną cebulę, dodać pokrajane grzybki, troszkę podlać wodą i gotować bez przykrycia, aby nie przypaliły się. Po godzinie włożyć sporo zielonej posiekanej pietruszki, soli, pieprzu do smaku, posypać mąką, lub zaprawić lekką zaprawką. Przy podawaniu dodać śmietany.

GRZYBY MARYNOWANE (lub RYDZE): Małe grzybki (borowiki lub rydze) bez korzonków, wymyte i osączone na sicie, włożyć do rondla z pokrajaną cebulą, posolić i dusić na wolnym ogniu, mieszając, aż lekko wyparują. Przygotować mocny ocet z korzeniami (pieprz, ang. ziele, goździk, lekko pocukrzyć) zalać grzyby (można też raz razem zagotować) ponakładać do słoi i starannie zawiązać pergaminem.

Twoja ciotka

Piasek-do Warszawy, gruz-nad Wisłę

Żegluga w pełni sezonu

Szczególnie pomyślny dla rozwoju żeglugi śródlądowej jest rok bieżący. Między różnymi miejscowościami przybrzeżnymi, na Wiśle regularnie kursuje 13 statków pasażerskich, 10 statków utrzymuje łączność między dziesiątkami miejscowości nad jeziorami Mazurskimi.

W porównaniu z rokiem ubiegłym przewóz pasażerów zwiększył się o 100 proc. Połączenia Warszawy sięgają na północy do Gdańska, na południe do Józefowa Lubelskiego.

W tym samym prawie stosunku, co ruch pasażerski, zwiększyły się przewozy towarowe. Wozi się najrozmaitsze rzeczy. Wartą płyną głównie materiały budowlane dla Poznania, importowane piryty dla Ziemi Lubuskiej, oraz drzewo opałowe z Odry.

Z okolic Grudziądza wywozi się Wisłą duże ilości żwiru do Fordonu i Bydgoszczy. Żwir płynie również do Płocka, gdzie przeładowuje się go na wagony kolejowe i wiezie do Łodzi.

Nienasyconym rynkiem zbytu dla piasku i żwiru jest Warszawa, która, w związku z wielkimi robotami budowlanymi zużywa tych materiałów więcej, niż wszystkie inne miasta razem wzięte.

Piasku i żwiru dla Warszawy dostarczają głównie okolice Wyszogrodu i Czerwińska. W drodze powrotej z Warszawy barki i łodzie zabierają gruz, który używany jest do regulacji Wisły.

Oprócz tego, statki Państwowej Żeglugi na Wiśle przewożną znaczne ilości artykułów żywnościoych, celulozy, oraz, w mniejszych ilościach — drobnicę.

STOCZNIE PRACUJĄ

Tak znaczne ożywienie naszych śródlądowych szlaków wodnych możliwe było przede wszystkim dzięki wytężonej pracy stoczni Państwowej Żeglugi na Wiśle. Szczególnie dużymi osiągnięciami może się poszczycić stocznia w Płocku, gdzie przeprowadzono przegląd większości jednostek pływających i naprawiono znaczną ilość statków uszkodzonych.

Stocznia ta prowadzi ponadto budowę nowych jednostek, począwszy od holowników, a na barkach transportowych i łodziach skończywszy. M. in. w Płocku odbudowuje się zatopiony we wrześniu 1939 r. (obecnie wydobyty) statek pasażerski, który po gruntownym remoncie rozpocznie służbę na Wiśle jako „Ludwik Waryński". Nastąpi to przed końcem bież. roku.

Nie próżnuje również stocznia warszawska, której specjalnością jest budowa barek i łodzi. Co kilka dni odpływa stąd do pracy odremontowana lub nowozbudowana jednostka. (Hg)

Pokaz warszawskich murarzy w Ostrowcu

dokonał przewrotu w tynkarstwie

(Od specjalnego wysłannika)

Na budowie P. B. P. Nr. 24 w Ostrowcu odbył się pierwszy w woj kieleckim pokaz tynkarski systemem dwójkowym.

Z Warszawy na pokaz przybył ob Karol Obrok przedstawiciel Ministerstwa Odbudowy i ob. Henryk Czubak kierownik działu modernizacji i racjonalizacji z Centr. Zarządu P. B. P., oraz tynkarze warszawscy ob Jan Borowski i ob. Piotr Trzciński. Z Radomia przyjechał dyrektor techniczny P. B. P. inż. Zenon Mąkosa.

Punktualnie o godzinie 8 rano rozpoczął się pokaz. Po ustawionej pochyło desce wchodzimy na rusztowania. Licznie zgromadzeni murarze ostrowieccy ze zdumieniem patrzą, jak przedstawiciel Min. Odbudowy ob. Obrok, zrzuca marynarkę — zaczynając pokaz.

Stary murarz z Ostrowca **ob. Rysiak** mówi cicho do swego kolegi, kręcąc z podziwem głową:

— Ale dobrze „zaiwania" ten elegancki warszawiak. Patrzcie, patrzcie...

Tymczasem murarze warszawscy dobierają sobie dwu pomocników, którzy do tej pory na budowie ostrowieckiej podawali wapno i zaczyna się szybka sprawna praca.

— Czerpaki zastosowaliśmy zamiast kielni do narzucania zaprawy tynkarskiej — tłumaczy nam ob. Czubak. Zmniejsza to znacznie wysiłek murarza, oraz zapobiega zbędnym ruchom.

— W jakim stopniu zwiększają się zarobki tynkarzy przy zracjonalizowanym systemie? — pytamy kierownika Centr. Zarządu P. B. P.

Ob. Czubak uśmiecha się. — Aby należycie ocenić zwiększenie tempa, a tym samym zarobków, podam przykład z terenu Warszawy. **Otóż przy zastosowaniu czerpaka i systemu dwójkowego, murarze tynkowali 222 m. kw. dziennie, otrzymując 89 zł za 1 mtr. kw., a więc zarobek ich wynosił ok. 20 tysięcy złotych za 8 godzin pracy.**

Dwaj osiemnastoletni pomocnicy ostrowieccy **Henryk Walkiewicz i Stanisław Jarzewski** są zachwyceni swoim awansem. Będą mogli wkrótce pracować samodzielnie i... uczyć innych.

— Jak to się szybko i łatwo robi — mówią pracując z zapałem.

Murarz Borowski energiczny, typowy warszawiak, zwraca się serdecznie do swych kolegów z Ostrowca:

— Czyście się przekonali do nowego systemu pracy?

— Grupa ostrowiaków nieśmiało przytakuje, teraz dopiero dowiadujemy się, że ci sympatyczni murarze nie wierzyli, aby ludzie z innego miasta potrafili szybciej tynkować, niż oni.

Jeden z przodowników radomskich który pracuje w Ostrowcu mówi z przekonaniem: **Jak się wprawimy to nie tylko usprawnimy wasz system, ale wynajdziemy jeszcze lepszy.**

Warszawiacy śmieją się wesoło. — Spróbujcie — mówi ob. Borowski. — Z przyjemnością zaprosimy was wówczas do stolicy, aby poznać ten lepszy system.

Dwaj studenci Czescy z Brna **Ludwik Jancaż i mgr. Jan Gottweis,** którzy z zachwytem przyglądali się pokazowi tynkarskiemu, z uznaniem wyrażają się o nowym systemie.

— U nas też go zastosujemy — mówią.

Tym miłym młodym gościom wszystko się to bardzo podoba. „Velmi se nam libi w Polsku" — opowiadają nam „Zwlésti serdecnost a uprimnost polskeho lidu, ze kterou se setkavelme na każdem kroku".

Żurawska zwycięża w konkursie skoków

na zawodach pływackich w Olsztynie

W niedzielę i poniedziałek odbyły się na kąpielisku miejskim w Olsztynie zawody pływackie, zorganizowane przez Wydział Sportowy ORZZ. Dopisała pogoda — dopisała publiczność, która oglądała imprezę w liczbie ponad 2 tys. osób.

W pierwszym dniu rozegrano mecz waterpolo Budowlani — Spójnia, który zakończył się wysokim zwycięstwem spółdzielców 8:2. Bramki dla Spójni zdobyli — Klemens 4, Jacyk 2, Jabłoński i Nowosz po 1, dla Budowlanych: Podsadowski i Sadowski. Sędziował Lorek.

W drugim dniu odbyły się konkurencje biegowe, konkurs skoków dla kobiet i mecz waterpolowy

Wyniki są następujące: **50 m. stylem dow.** 1. Górski (Ogniwo) 42 sek 2. Sadowski (Spójnia), 3. Radziulis (Kolejarz); **50 m stylem klas.:** 1. Śnieżko (Lechia) 47 sek., 2. Sadowski (Sp); **200 m stylem dow.** 1. Szafrański (Związk.) 3.48, 2. Górski (Ogniwo) 4:43; **100 m stylem dow.** 1. Sawlewicz (niezrz.) 1:34, 2. Krawczuk (ZMP).

W konkursie skoków wygrała Żurawska (Ogniwo), zbierając 10 pkt. W meczu waterpolowym Spójnia pokonała Ogniwo 4:2 (1:1). Zawody prowadził p. Jabłoński.

Przy okazji sprawozdania zmuszeni jesteśmy jeszcze raz podkreślić fatalny stan basenu, który domaga się gwałtownej, a zarazem gruntownej naprawy.

Spichlerz Warszawy — PGR

zebrały zboże, przygotowują się do siewów

(Od własnego korespondenta)

Z próbnych omłotów w Państwowych Gospodarstwach Rolnych (PGR) woj. warszawskiego (15—22 kwintali z 1 ha) wynika, że zbiory tegoroczne są wyższe niż w ubiegłym roku.

Sprzęt ozimin zakończono niemal całkowicie. Na polach pozostały niewielkie ilości owsa ozimego. Żniwa przeprowadzono głównie przy pomocy maszyn: żniwiarek, snopowiązałek itd. Obecnie PGR przygotowuje się do prac jesiennych w polu, a że dysponuje znaczną ilością (ponad 400) traktorów — prace w majątkach zostaną wykonane planowo.

Nie dopisuje TOR — powiatowe warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa, które nie wykonują na czas remontów maszyn, nie posiadają niezbędnych części zapasowych i wykwalifikowanych sił. Są to trudności, które krzyżują niejeden plan pracy warszawskich PGR.

40.000 LITRÓW MLEKA

W woj. warszawskim PGR posiada ponad 200 majątków zgrupowanych w 22 zespołach. Ośrodkiem każdego zespołu jest jeden majątek — baza, gospodarujący grupą pozostałych. Ogółem wspomniane zespoły posiadają obszar 40 tys. ha, w tym około 32 tys. ha ziemi ornej, 1200 ha sadów i kilkaset ha pól warzywnych. Wzrosła liczba inwentarza żywego — koni do 3000, bydła do ok. 8 tys. sztuk. Warszawskie PGR-y poświęcają dużo uwagi rozwojowi hodowli krów mlecznych.

Zespoły, szczególnie podwarszawskie, dostarczają zlewniom Spółdzielni Mleczarskiej — 30—40 tys. litrów mleka dziennie. Obory zespołu mają często ponad 200 dojnych krów.

Pomyślnie rozwija się hodowla świń. Około 8 tys. sztuk tuczy się w chlewach zespołów. Przeszło 50 proc. stanu tuczników dostarczą w najbliższym czasie PGR Centrali Mięsnej.

OWOCE I WARZYWA

Poza mlekiem PGR dostarczają stolicy, za pośrednictwem Centrali Spółdzielni Ogrodniczych, warzywa i owoce. Nie są to ilości, które mogą zaspokoić całkowicie potrzeby rynku warszawskiego, ale dość poważne, by mieć znaczenie decydujące w dniach zmniejszonych dostaw z innych źródeł.

W okresie jesiennym PGR-y dostarczą Warszawie ponad 1200 ton owoców. Owoców letnich dostarczyły one już 1000 ton. (i)

Częstochowa jako punkt wypadowy

w turystycznym ośrodku województwa kieleckiego

Zagadnienie upowszechnienia turystyki w Polsce Ludowej jest szeroko realizowane wśród mas robotniczych, jako ważne osiągnięcie świata pracy — wynikające z prawa do odpoczynku, wczasów, korzystania z uzdrowisk i letnisk, zarówno w celu podreperowania zdrowia, jak też poznania własnego kraju i jego kultury.

Ruch turystyczny swym zasięgiem obejmuje poza dłuższymi pobytami leczniczymi, wczasowymi i wypoczynkowymi również wszelkiego rodzaju wycieczki i wyjazdy, obliczone na okres krótszy, a mające na celu poznanie różnych ośrodków przemysłu, pracy, nauki i kultury, jak też po prostu w celach czysto rozrywkowych. Turystyka rozrywkowa dotyczy wyjazdów świątecznych, pod koniec tygodnia, w dniach wolnych od pracy itp. i obliczona jest na spędzenie wolnego czasu od 1 do 2 dni, poza miejscem zamieszkania.

Tego rodzaju turystyką rozrywkowa była przed wojną niedostępna dla szerokich mas ludności pracującej, z powodu dużych kosztów przejazdu braku urządzeń turystycznych jak tanich schronisk itp. Stąd ruch turystyczny w Polsce był ruchem jednostkowym, a dopiero obecnie wchodzi coraz bardziej na tory masowości.

Województwo kieleckie stanowiące duży i pięknie wyposażony ośrodek turystyczny, jak dotychczas w masowym ruchu turystycznym nie zostało jeszcze należycie wykorzystane, nie wszyscy bowiem wiedzą o ważnych postanowieniach taryfowych dotyczących ulg przejazdowych dla wycieczek turystycznych. Wedle tej taryfy zniżką wynosi 33 procent ceny biletów normalnych w klasie 2 lub 3 pociągów osobowych.

Szczegółowo o tych sprawach informuje 9 numer „Biuletynu Biura Turystyki Ministerstwa Komunikacji". Wydawnictwo to podaje m. in., że **bilety wycieczkowe powrotne wydaje się również z Częstochowy — jako stacji wyjazdowej, do Blachowni, Herbów Nowych, Korwinowa, Mirowa, Nowego Kamińska, Olsztyna k. Częstochowy, Złotego Potoku i Żarek**

Dalej dowiadujemy się, że w województwie kieleckim znajdują się następujące domy wycieczkowe i schroniska turystyczne: Kielce ul. Staszica 3 — na 60 miejsc, Częstochowa, ul. Dąbrowskiego — na 1.600 miejsc. Sandomierz ul. Żeromskiego 6 — na 20 miejsc, Święty Krzyż, klasztor na 100 miejsc i Święta Katarzyna, wieś na 50 miejsc.

Dla turystyki młodzieżowej województwo nasze posiada 5 domów wycieczkowych z ogólną ilością 255 miejsc.

Sprzęt z Trasy W-Z buduje linię średnicową

Współzawodnictwo wzmocniło tempo

(Korespondencja własna)

Po to by 17 stycznia 1950 r. po raz pierwszy po wojnie pociąg elektryczny pomknął z Warszawy do Żyrardowa, zakończyć należy odbudowę zachodniego odcinka linii średnicowej — od Dworca Głównego do wiaduktu radomskiego. Roboty prowadzone są z coraz większym rozmachem. Sprowadzono tu część sprzętu, użytego przedtem do budowy trasy W — Z.

Na odcinku pomiędzy wiaduktem nad ul. Towarową a wiaduktem radomskim, w miejscu, gdzie linia radomska odrywa się od linii Warszawa — Włochy, roboty wykonuje „Betonstal".

W kwietniu b. r. gdy „Betonstal" przystąpił tu do pracy, stały przed nim zadania: przykryć 2 sekcje tunelu naprzeciw ul. Bema, wykonać roboty ziemne pomiędzy ul. Towarową a wiaduktem radomskim i zbudować nowy wiadukt w pobliżu zbiegu ul. Niemcewicza i Szczęśliwickiej, na miejsce starego wiaduktu pocztowego.

1000 M. SZEŚC. DZIENNIE

Budowę przykrycia 2 sekcji tunelu już zakończono. Roboty ziemne wykonano w 60 proc. Od tygodnia trwa budowa nowego wiaduktu.

Roboty ziemne przewidują wywózkę 64 tys. m. sześc. ziemi. Największe prace ziemne — to obniżenie o 2 m wału, który prowadził do wiaduktu pocztowego. Codziennie około 1000 m. sześc. ziemi jedzie w wagonikach kolejek, które przedtem pracowały na Trasie W — Z, na wagonach normalnej kolei na wysypiska. Tempo robót ziemnych wzrośnie po wprowadzeniu pracy na 2 zmiany.

Tempo to już wzmogło się po rozpoczęciu 1 sierpnia b. r. współzawodnictwa pracy. Jeszcze w lipcu wywożono dziennie przeciętnie 500 m. sześc. ziemi, a obecnie 1000 m. sześc. nie jest rzadkością. Więcej niż połowa pracujących tu 300 robotników uczestniczy we współzawodnictwie Niektórzy z nich osiągają wysokie wyniki. Np. 312 proc. normy, wykonane przez JÓZEFA NAJMANA — to przy pracach ziemnych duży sukces.

W PAŹDZIERNIKU — TORY

We współzawodnictwie uczestniczą nie tylko robotnicy, zatrudnieni przy robotach ziemnych, lecz także kolejarze — kierownicy ruchu, spinacze i maszyniści. Roboty prowadzone są tu w specyficznych warunkach — pomiędzy torami Dworca Głównego, na których odbywa się normalny ruch — i duże znaczenie ma nie tylko szybkie załadowanie ziemi na wagony, lecz także otwarcie wolnego przejazdu pociągom z ziemią i podstawianie pustych pociągów pod załadunek.

Dlatego niezbędne jest „zgranie" we współzawodnictwie całego zespołu. Podwojenie ilości wywożonej ziemi jest dowodem, że „zgranie" to osiągnięto.

W październiku odcinek zachodni linii średnicowej obejmie Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych, które na przygotowanych przez „Betonstal" torowiskach ułoży tory. Biuro Elektryfikacji Kolei ustawi słupy, zawiesi sieć trakcyjną i **17 stycznia 1950 r. pociągi elektryczne pojadą do Żyrardowa.**

(e.)

4 tys. zł. uszycie ubrania

Warsztaty krawieckie i szewskie dla studentów

(Telefonem z Warszawy)

4 tys. zł będzie kosztowało uszycie ubrania w 2 warsztatach krawieckich, które 1 września b.r. uruchamia oddział wojewódzki Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych w Warszawie. Z usług tych warsztatów będą korzystali niezamożni studenci.

Dla jednego warsztatu przydzielono pomieszczenie w Domu Akademickim przy ul. Narutowicza, drugi będzie się mieścił przy ul. Polnej 50. TPMSW zaangażowało już 7 krawców i 2 krawcowe.

Koszty uszycia ubrania dla najbiedniejszych studentów będzie pokrywało TPMSW.

1 września TPMSW otworzy także w Domu Akademickim przy ul. Narutowicza warsztaty szewskie.

Zorganizowanie warsztatów krawieckich i szewskich zapoczątkuje akcję całkowitej opieki i pomocy dla młodzieży akademickiej. Władze oświatowe zdążają do tego, by niezamożni studenci od chwili rozpoczęcia nauki na wyższej uczelni aż do jej ukończenia mieli zapewnioną pomoc materialną, umożliwiającą im studia. Realizacją tej pomocy zajmie się TPMSW. (e)

RADIO

na dzień 18 sierpnia (czwartek)

Fala 395,8 m. Ogólnopolski

5.10 Początek audycji. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04. Program dnia 6.55.

5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji. 6.15 6.40 7.15 8.05 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 8.35 „Daleko od Moskwy" — Azajewa. 8.55—9.00 Informacje. 12.20 Dla wsi: „Stosowanie nawozów pod oziminy", „Właściwy zbiór cebuli". 12.50 „Na swojską nutę". 13.20 PCK. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika Bułgarska. 14.15 Utwory Czajkowskiego. 14.50 Muzyka popularna.

Fala WRC — 1339,3 m.

Program na dziś 15.25, na jutro 23.50 Wiadomości 17.00 19.00 21.00 23.00 Skrzynka. Wszechnica 20.00.

15.30 Dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Dla młodz. 16.10 Kompozytor Tygodnia: C. Franck. 17.15 Utwory organowe. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.15 Muzyka radziecka. 20.20 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji. 21.40 Recital fortepianowy. 22.00 Audycja literacka. 22.45 Muzyka. 23.10 Utwory Chopina. 24.00 Koniec audycji.

Program własny Warszawy na fali 395,8 m.

Program na dziś 16.25, na jutro 23.10 Wiadomości 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00

16.50 Muzyka popularna. 17.15 Wiersze dla dzieci. 17.30 Pieśń o formie tanecznej. 18.00 Muzyka popularna. 19.00 Recital fortepianowy. 19.30 Piosenki: W. Gran. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.40 „Wystrzał" nowela Puszkina. 21.00 Muzyka ludowa. 21.40 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Neverly. 22.20 Muzyka taneczna. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

PODZIĘKOWANIE

DR. DZIESZKO

i całemu personelowi 1-go Miejskiego Szpitala w Białymstoku, za wyleczenie mej żony, dzięki przeprowadzeniu bardzo poważnej operacji.

składa

J. Ignatowski

Urząd Wojewódzki Olsztyński

ogłasza sprzedaż w drodze przetargu nieograniczonego

SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH

następujących marek:

osob.	Citroen	szt. 1	osob.	Adler szt. 1
„	Opel—P 4	„ 1	„	Fiat 1500 szt. 1
„	Hanza	„ 2	„	Fiat—N. S. U. szt. 1
„	D. K. W.	„ 1	„	Opel - Super szt. 2
„	Opel-Olimpia	„ 2	„	Opel - Kadet szt. 1
„	Peugeot	„ 1	„	Wanderer szt. 1
„	Hanomag	„ 2	cięż.	Opel - Blitz szt. 1

Powyższe samochody można oglądać w garażach Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Jagiellońskiej 73 w dniach od 22.VIII — 3.IX.49 r. w godzinach od 10 do 14-ej. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na samochody" należy składać do dnia 5.IX.49 r. godz. 10 w Urzędzie Wojewódzkim Wydziale Budżetowo - Gospodarczym Ratusz pokój Nr. 45. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 5.IX.49 r. o godz. 11-ej.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie wolny wybór oferenta. K 877-1

Ważne dla Inwestorów na rok 1950

Wzywa się wszystkich Inwestorów, którzy w swoich planach na rok 1950 przewidzieli inwestycje energetyczne, aby zgłosili te inwestycje do Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazurskiego w Olsztynie, ul. Knosały 1.

Sprawa ważna i bardzo pilna ze względu na konieczność sporządzenia jeszcze w sierpniu b. r. planu zaopatrzenia materiałowego na 1950 rok.

Niezgłoszenie inwestycji obecnie, może utrudnić lub nawet uniemożliwić wykonanie jej w roku przyszłym. K 876-1

PRZETARG NIEOGRANICZONY NA DOSTAWĘ

piasku, żwiru, pospółki, grysu, tłucznia i kamienia łamanego.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 12 w Radomiu, Traugutta 55 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę loco wagon stacja załadowawcza:

5.000 ton piasku rafowanego do robót żel-betonowych
4.000 ton żwiru o granulacji 3—14 m/m i 15—30 m/m do robót żel-bet.
3.000 ton pospółki
4.000 ton grysu o granulacji 3—14 mm i 15—30 mm do robót żelbeton.
1.000 ton tłucznia o granulacji 30—50 mm do robót betonowych
500 ton kamienia łamanego o grubości 20 cm.

Oferty na całe lub częściowe ilości należy składać w podwójnych, zalakowanych kopertach z napisem:

„Oferta na dostawę piasku, żwiru, grysu, tłucznia i kamienia"

do dnia 26 sierpnia 1949 r., godz. 11-ej w Biurze Przedsiębiorstwa. Przy złożeniu ofert należy załączyć próbki oferowanych materiałów. Otwarcie ofert nastąpi dnia 26 sierpnia 1949 r. o godz. 11-ej min. 15-cie. Do oferty dołączyć należy kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% wartości oferowanej dostawy którą należy wpłacić do Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Radomiu na konto Nr 20c/16.

Szczegółowe informacje można otrzymać w Biurze Przedsiębiorstwa Oddział Zaopatrzenia.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, wydania zamówienia na dostawę całości lub części dostawy i unieważnienia przetargu bez podania powodów. K 1055-1

Dyrekcja II-gich Targów Olsztyńskich

Olsztyn, Stalina 12

poszukuje do pracy czasowej

kasjerek, bileterów, dozorców i robotników

Sprawa pilna. K 878-1

Pracują ręce i mózg

Żelazne listwy tynkarza Fronczaka

(Telefonem z Warszawy)

Edward Fronczak znany jest w całym kraju jako kilkakrotny już rekordzista w tynkowaniu ścian. Do niego i dwóch podręcznych należy nie pobity dotąd rekord, wyrażający się cyfrą 256 m. kw. pokrytych tynkiem ścian w ciągu 8 godzin pracy.

Nie wszyscy wiedzą, że te rezultaty osiągnął on stosując wymyślone przez siebie listwy żelazne.

Dotychczas praca tynkarza polegała na tym, że przy pokrywaniu zaprawą całej ściany, musiał przecie tem na murze ułożyć dwa pionowe pasy tynku. Dopiero po ich wyschnięciu, a więc co najmniej po dziennej przerwie, można było przystąpić do wypełnienia zaprawą miejsca między dwoma pasami.

Zamiast tracić czas na nakładanie pasów tynku, a później czekanie, aż wyschną, tynkarz Fronczak zakłada na murze żelazne listwy. Trwa to bardzo krótko, po czym bez żadnej przerwy można przystąpić do tynkowania całej ściany. Zaprawę na mur można narzucać łopatami, a nadmiar jej łatwo zdjąć, prowadząc zwykłą deskę po listwach, które nie wycierają się wcale.

Dwukrotne zwiększenie wydajności pracy i możność zatrudnienia „na ścianie" tynkarzy niewykwalifikowanych — oto korzyści, jakie można osiągnąć po zastosowaniu listew Edwarda Fronczaka.

Jako nagrodę za swój wynalazek otrzymał on 15 tys. zł. (zg).

200 tys. zł. otrzymała Spójnia

na przebudowę hali w Olsztynie

Jak już podawaliśmy, hala sportowa Spójni Olsztyn przy ul. Artyleryjskiej ma być przystosowana wyłącznie do imprez bokserskich.

Na przeprowadzenie niezbędnych prac adaptacyjnych władze wojewódzkiego Zrzeszenia otrzymały od Zarządu Głównego „Spójni" 200 tys złotych.

Przypuszczać trzeba, że prace zostaną zakończone przed rozpoczęciem sezonu i mecze o drużynowe mistrzostwo okręgu odbywać się już będą w lepszych warunkach. (at).

Po wczasach w Międzyzdrojach

studenci czescy na Trasie W-Z

(Telefon własny)

Studenci czescy przybyli 6 bm. do Warszawy w tak słonecznym nastroju, że trudno było by domyślić się, iż wracają z Międzyzdrojów, gdzie słońce w ostatnich tygodniach pokazywało się dość rzadko.

99 studentów czeskich spędziło 3 tygodnie wczasów w Międzyzdrojach razem z naszymi studentami

Po krótkim odpoczynku w Domu Akademickim mili goście wyruszyli na zwiedzanie stolicy, zaczynając oczywiście od Trasy W — Z. Dziś studenci czescy wracają przez Kraków do kraju. (e).

Płaszczyki dla dzieci

»Moda i Życie«

nr 23

Młodzież i dorośli przygotowują się do inauguracji nowego roku szkolnego

Znajdujemy się w przededniu nowego roku szkolnego, który rozpocznie się w dniu 1 września. W kuratorium szkolnym, inspektoratach i w poszczególnych szkołach trwają też gorączkowe przygotowania, ponieważ początek tegorocznego roku szkolnego ma charakter wyjątkowo uroczysty.

W dniu 1 września gmachy szkolne, wszelkiego rodzaju instytucje oświatowe i urzędy administracji szkolnej przybiorą odświętny wygląd, ozdobione zostaną bowiem transparentami z okolicznościowymi hasłami, flagami i girlandami zieleni.

W przeddzień otwarcia roku szkolnego w większych ośrodkach szkolnych odbędą się capstrzyki organizacji ZMP, ZHP, i SP.

Oficjalne uroczystości szkolne w poszczególnych szkołach rozpoczną się w godzinach rannych, natomiast popołudnie poświęcone zostanie imprezom rozrywkowym: przedstawieniom teatralnym, specjalnym seansom filmowym, koncertom, zawodom sportowym, ogniskom itp.

W większych ośrodkach szkolnych przewidziane zostały również kiermasze książkowe z możliwie jak najszerszym uwzględnieniem podręczników szkolnych. Kiermasze połączone będą z imprezami artystycznymi.

Dla ściślejszego połączenia szkoły ze społeczeństwem przewidziany został także szeroki udział poza rodzicami, komitetami rodzicielskimi i szkolnymi komitetami opiekuńczymi, przedstawicieli wojska, rad narodowych, organizacji społecznych i zawodowych, zakładów pracy, Zw. Samopomocy Chłopskiej i t. p.

W imprezach sportowych, artystycznych i koncertach udział wezmą zespoły robotnicze, chłopskie i młodzieżowe.

Łączność społeczeństwa ze szkołą zamanifestują dary w postaci książek, pomocy naukowych i szkolnych, przyrządów sportowych, względnie w postaci wykonania pewnych robót na rzecz szkoły.

Roczne kursy księgowości i języków
organizuje od września olsztyńskie TPMSW

Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, jak już sygnalizowaliśmy, organizuje w Olsztynie szereg kursów języków obcych, oraz księgowości i spółdzielczości. Kursy rozpoczynają się już 15 września. Okres nauczania trwać będzie rok.

Kurs księgowości i spółdzielczości, zorganizowany w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, obejmować będzie oddzielnie wykłady dla początkujących i dla zaawansowanych. Kurs poza przedmiotami ściśle fachowymi przewiduje także wykłady o Polsce współczesnej oraz o aktualnych zagadnieniach prawnych.

Kursów języków obcych będzie trzy: rosyjskiego, angielskiego i francuskiego. Osobno dla początkujących i dla zaawansowanych. Jednocześnie z nauką przewidziane są w programie wykłady z literatury i historii danego kraju.

Kandydaci na kurs muszą wykazać się ukończeniem szkoły podstawowej. Wymagany jest wiek 18 lat. Dla uczniów szkół średnich — 16 lat. Egzaminy rozpoczną się już w pierwszych dniach września. (t).

ZSCh na odbudowę Warszawy

Związek Samopomocy Chłopskiej za pośrednictwem swych agend prowadzi akcję zbiórkową na odbudowę Warszawy.

Z akcji tej przekazano już na naszym terenie 42.076 jaj, 297,6 kg. miodu oraz 15 tys. zł. w gotówce.

Akcja zbiórkowa trwa w dalszym ciągu. (an).

Dzień Olsztyna

DLA DOBRA DZIATWY

W gmachu przy ul. Jagiellońskiej 10, gdzie będą się mieściły wzorowe przedszkola, szkoła i liceum TPD, w szybkim tempie prowadzony jest remont.

Odświeżane są klasy, maluje się drzwi i okna, słowem czyni się wszystko, aby zapewnić dziatwie jak najlepsze i jak najmilsze warunki nauki. (j).

SOLSKI W „PANU JOWIALSKIM"

Mimo ciszy, która wyjątkowo panuje obecnie w naszym gmachu teatralnym, dowiadujemy się, że już wkrótce, bo w ostatnich dniach bieżącego miesiąca, rozpoczną się przygotowania do nowego sezonu.

Jak donosiliśmy, sezon rozpocznie „Pan Jowialski" A. Fredry z gościnnym występem Ludwika Solskiego. (z. a).

UWAGA, STUDENCI!

Wszyscy studenci, którzy zdają egzaminy w terminie jesiennym, winni do soboty, 20 bm. włącznie, zgłosić się do sekretariatu TPMSW (gmach SPA) w celu zarejestrowania się.

44.991 MIESZKAŃCÓW

Na dzień 1 bm. Olsztyn liczył 44.791 mieszkańców, w tym 21.620 mężczyzn i 23.171 kobiet. W porównaniu z poprzednim miesiącem ludność naszego miasta powiększyła się o 249 osób. (mg).

Z ODBUDOWY

Szybko idzie odbudowa jednorodzinnych domków na kolonii nad jez. Długim. Większość z nich pokryta jest już dachem. Wszędzie też zielenią się tradycyjne wiechy.

PRZEBUDOWA JEZDNI

Zarząd Miejski rozpoczął w tych dniach przebudowę jezdni na ul. Mrongowiusza. Dotychczasowy bruk zastąpiony będzie kostką, przy czym jezdnia zwężona będzie o pół metra na rzecz jednego, węższego obecnie chodnika.

Natomiast po usunięciu ruin wypalonych domów wylot ul. Mrongowiusza na Al. Stalina zostanie znacznie poszerzony.

FAŁSZYWY ALARM

Nieznany „dowcipniś" nacisnął przedwczoraj guzik punktu sygnalizacyjnego na kąpielisku miejskim, fałszywie wzywając tym samym straż pożarną nad jez. Krzywe.

Fakt ten nie świadczy zbyt dobrze o wyrobieniu obywatelskim owego jegomościa. Pomijając przysporzenie trudu i kosztów straży — podobna lekkomyślność może opóźnić pomoc w innym miejscu, gdzie jest istotnie potrzebna. (t).

Współzawodnictwo
wśród samorządowców

W ub. niedzielę w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie przedstawicieli pracowników samorządu terytorialnego z całego województwa.

Obradom przewodniczył nacz. Horawski. Zebrani zainicjowali współzawodnictwo pracy indywidualne i zespołowe na wszystkich szczeblach jednostek samorządowych. Współzawodnictwo to obejmie pracowników administracji samorządowej.

Ustalono również formularze ocen indywidualnych i zespołowych. (mr)

Ostróda przygotowuje się
na przyjęcie kolarzy

W Ostródzie powstał lokalny komitet obywatelski przyjęcia zawodników Wyścigu Dookoła Polski, na którego czele stanął ob. Bronisław Bieranowski.

Trasa wyścigu w pow. ostródzkim przebiegać będzie przez następujące miejscowości: Lipowo, Balcewo, Szmigwałd, Ostróda (ul. Daszyńskiego, Gen. Sikorskiego, Grunwaldzką i Gen. Świerczewskiego), Grabin, Szyldak, Rychnowo, Olsztynek. (mr).

Ukonstytuowały się władze oddziału ZZPSZ

Wybrany na zjeździe delegatów kół Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia zarząd oddziału ZZPSZ ukonstytuował się w następujący sposób.

Przewodniczącą została ob. K. Kurowska, wiceprzew. dr. Z. Kanigowski, II wiceprzew. ob. M. Nowak, sekretarzem ob. S. Floryan, skarbnikiem ob. K. Chrzanowski.

Na członków zarządu powołani zostali ob. ob.: dr. W. Kuzia, D: Robicka, S: Markiewicz (Biskupiec), H. Samosionek, F. Konarska, E. Buchatowski, W. Raube (Bartoszyce), H. Jackiewicz (Kętrzyn), M. Czerwiński (Prabuty), L. Sitkowski (Giżycko), St. Sławiński (Lidzbark) i dr. F. Wyszomirski.

Wyłoniono również komisję rewizyjną pod przewodnictwem ob. E. Czernyszewicza i sąd koleżeński pod przewodnictwem ob. K. Lukasa.

Spośród uchwalonych na zjeździe wniosków na szczególną uwagę zasługuje: wzmożenie akcji oszczędnego gospodarowania, zwiększenie opieki lekarskiej nad ludnością wiejską, pogłębienie szkolenia zawodowego i ideologicznego, traktowanie pielęgniarek przyuczonych, które złożyły przepisowe egzaminy, jako równouprawnionych. (an).

CO I GDZIE?
W OLSZTYNIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — nieczynny

KINA

„Polonia" — „Młoda gwardia" (cz. druga), godz.. 16.30. 18.30 i 20.30, dozwolone od lat 14.

„Mazur" — „Pocałunek na stadionie", prod. czechosł.. godz. 16, 18 i 20, dozw. o dlat 14.

Dyżurna apteka: Fajertaga, Kolejowa 17.

Kobiety Warmii i Mazur współzawodniczą z woj. białostockim i gdańskim

Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet w Olsztynie przystąpił do III etapu współzawodnictwa z Ligą Kobiet woj. gdańskiego i białostockiego. Mimo że współzawodnictwo trwa, już teraz możemy podać pewne wyniki tej akcji, osiągnięte przez kobiety naszego województwa.

Współzawodnictwo III etapu obejmuje wiele działów. W pierwszym rzędzie kładzie się nacisk na prace kulturalno-oświatowe, ze szczególnym uwzględnieniem odcinka wiejskiego, prace organizacyjne, prace wychowawcze i szkoleniowe. Wiele uwagi poświęca się zagadnieniom opieki społecznej i zdrowia, spółdzielczości i szkolenia zawodowego kobiet.

Oprócz współzawodnictwa międzypowiatowego prowadzone jest na wsi współzawodnictwo indywidualne gospodyń wiejskich, w którym bierze udział około 2.000 kobiet, pielęgnując ogródki warzywne, hodując trzodę chlewną, drób itp. Jeśli chodzi o formy zbiorowe, zorganizowano już 184 zespoły rywalizujące w dostawie jaj i mleka, plantacji lnu i uprawie buraków cukrowych. Planowana ilość założenia 142 takich zespołów została więc znacznie przekroczona.

Nawiązano również łączność miasta ze wsią. 17 ekip kobiecych reprezentujących różne zawody jak: higienistki, buchalterki, położne, krawcowe itp. wyjechały w teren, aby pomóc kobietom ze wsi w granicach możliwości swego zawodu.

W akcji oczyszczania i odgruzowania miast oraz przy żniwach wzięło udział 2.467 kobiet, dając 49.458 godzin pracy. Akcja ta będzie trwać przez cały okres współzawodnictwa.

W walce z analfabetyzmem członkinie Ligi Kobiet przyłączyły się do ogólnej akcji, współpracując z komitetami społecznymi. Na odcinku prac kulturalno-oświatowych zorganizowano też 14 świetlic, w których powstały zespoły dobrego czytania. Wespół z ZMP utworzono 55 zespołów artystycznych i założono 35 gazetek ściennych. Ponadto LK zakupiła dla świetlic 65 kompletów wydawnictw KUK.

Liga Kobiet prowadzi również akcję szkolenia zawodowego, dając kobiecie w ten sposób możność zdobycia kwalifikacji zawodowych. W naszym województwie powstały więc kursy konfekcyjne, introligatorski i maszynopisania oraz kurs dla traktorzystek.

Jest to tylko część zobowiązań przyjętych przez Ligę Kobiet. Sądząc po wynikach już osiągniętych olsztyńska organizacja Ligi ma wszelkie dane ku temu, aby zdobyć palmę pierwszeństwa w III etapie współzawodnictwa. (ga).

Wyścig kolarski dookoła Polski

Po kilkudniowej przerwie zostały wznowione prace renowacyjne na drodze, łączącej Stadion Leśny z al. Wojska Polskiego. Roboty jak już pisaliśmy, mają na celu zabezpieczenie uczestnikom Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski dogodnych warunków finiszu III etapu, rozgrywanego o nagrodę „Życia Olsztyńskiego".

Brawo, pracownicy U.S.

Do akcji społecznej przy naprawie drogi włączają się coraz to nowe grupy ludzi pracy i sportowców olsztyńskich. Przedwczoraj pracowali na stadionie pracownicy Ubezpieczalni Społecznej. Mając do dyspozycji własny wóz ciężarowy i przykładnie wykonując swą pracę, pracownicy US osiągnęli piękne wyniki, które stawiamy za wzór dla innych grup związkowych i sportowych.

Od wczoraj rozpoczęli również pracę junacy Służby Polsce a popołudniu przyłączyli się do nich członkowie ZS Kolejarz.

Ambicją wszystkich olsztyniaków winno być, aby droga, na której przecież rozegrać się może decydująca walka o prymat na mecie, była przygotowana bez zarzutu.

Nagrody napływają

Do obywatelskiego komitetu III etapu napływają dalsze zgłoszenia nagród. Na fundusz nagród przekazały sumy pieniężne: Zarząd Okręgu Zw. Zw. Prac. Państwowych i Izba Rzemieślnicza. Ubezpieczalnia Społeczna przeznacza swoją nagrodę wartości 10 tys. zł. dla najbardziej zdyscyplinowanego zawodnika Tour de Pologne z drużyny narodowej Polski.

Sygnalizowane są ponadto nagrody redakcji olsztyńskiej „Trybuny Ludu" i Okręgowej Rady Zw. Zawodowych.

Ilość nagród stale wzrasta, ale jest ich wciąż zbyt mało.

W zbiórce nagród inne województwa osiągnęły już piękne rezultaty. Np. woj. śląskie zebrało ponad 60 nagród wartości około pół miliona zł. Warmia i Mazury nie mogą pozostać w tyle w wyścigu ofiarności.

O jakość artykułów spożywczych
dba Państwowy Zakład Higieny

Oddział badania żywności w Państwowym Zakładzie Higieny prowadzi bardzo pożyteczną akcję w dziedzinie dbałości o jakość artykułów spożywczych.

W roku bieżącym oddział dokonał już 5.737 analiz żywności, z czego 974 wypadły ujemnie, szczególnie jeśli chodzi o jakość nabiału z powodu fałszowania mleka, śmietany i masła.

Rezultatem końcowym ujemnych wyników analitycznych były sprawy w sądach, które wymierzyły odpowiednio wysokie kary. Z tytułu kar za fałszowanie jakości artykułów żywnościowych wpłynęło do kasy skarbowej, tylko za pierwsze półrocze rb., 1.260.000 zł.

Jak widzimy więc, oddział badania żywności PZH jest wprawdzie cichym sprzymierzeńcem człowieka pracy, lecz za to bardzo skutecznym. (lu).

Z górą jeden i ćwierć miliarda złotych
na rozbudowę gospodarki samorządowej

Prezydium Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej zaopiniowało limity do planu 6-letniego w dziedzinie gospodarki komunalnej na łączną sumę 1.269.500.000 zł.

Limity te przewidują na zakłady oczyszczania miast 60 mil. zł., na budowę, remonty i konserwację mostów, wiaduktów i ulic — 150 mil. zł., na łaźnie 30 mil. zł.

Poważną sumę, bo wynoszącą 350 mil. zł., przeznacza się na wodociągi i kanalizacje. Rozbudowa straży pożarnych pochłonie 340,5 mil. zł.

Na urządzenie zieleńców limit przewiduje dla naszego województwa 93 mil. zł., na hotele 30 mil. zł., na roboty melioracyjne 16 mil. zł.

Poważną również sumę 200 mil. zł. przeznacza się na rozbudowę komunikacji miejskiej (lu).

Ku uwadze rolników

Przypominamy płatnikom podatku gruntowego i składek oszczędnościowych na FOR za rok bieżący, iż należy wpłacać II ratę podatku gruntowego oraz składek, które od dnia 15 bm. przyjmowane są przez kasy zarządów gmin miejskich i wiejskich.

W interesie każdego rolnika leży, aby należności te były uregulowane przed upływem ostatecznego terminu. (ul).

Zakupione przez miasto baraki
częściowo rozwiążą problem zakwaterowania fachowców

W trosce o poprawę warunków komunalnych ludzi pracy, a także mając na uwadze poważny problem Olsztyna, jakim jest zakwaterowanie robotników wykwalifikowanych, jak i nie — fachowców, osiedlających się w naszym mieście, Zarząd Miejski postanowił postawić baraki, odpowiednio urządzone i przystosowane do potrzeb mieszkalnych.

W tym celu zakupione będą w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym baraki, znajdujące się w nadleśnictwie Zimna Woda w powiecie nidzickim. Baraki te zostaną przewiezione, ustawione w Olsztynie i odremontowane na koszt Min. Pracy i Opieki Społecznej. Miejsce ustawienia baraków nie zostało dotychczas ustalone.

W ten sposób chociaż częściowo kwestia zakwaterowania stale dopływających robotników będzie rozwiązana. (t).

Mur z „papierków" przeszkodą
w odbudowie zabytków pasłęckich

(Od własnego korespondenta)

W Pasłęku miasteczku datującym swoje pochodzenie z końca XIII wieku, istnieją dziś jeszcze dwie zabytkowe budowle, których ruiny budzą szacunek mieszkańców i coraz liczniej przemierzających olsztyńskie szlaki turystów.

Lepiej wtajemniczonych zabytkowe ruiny straszą i to nie po nocach, ale na jawie realizacji planów odbudowy zniszczonego grodu. Ci ostatni wiedzą bowiem, że 3-milionowy kredyt Min. Kultury i Sztuki już w początkach lipca b.r. został ostatecznie uruchomiony.

Stało się to po licznych odwiedzinach znawców sztuki, a potem wykonawców projektów i planów, którzy orzekli, że renowacja zarówno imponującego rozmiarami dwubasztowego zamku, jak i maleńkiego, po holenderskich kolonistach „dziedziczonego" ratusza jest słuszna i możliwa.

Tymczasem dobiega końca sierpień. Rusztowania sterczą od dłuższego już czasu, ale poza tym nic się w odgruzowanych ruinach obu budynków nie dzieje. Najbardziej niepokojący jest brak stropów i dachów. Czy aby szacowne mury przetrzymają i tę jeszcze zimę bez zabezpieczenia? Czy odbudowy zabytków nie trzeba będzie zaczynać od fundamentów? A co stanie się ze skazanymi na zamrożenie kredytami, jeśli ten sezon budowlany minie bez rezultatu?

Na te pytania mogłyby chyba odpowiedzieć tzw. czynniki właściwe.

Pasłęk cierpi również głód mieszkaniowy. Odbudowa ratusza i zamku pozwoliłaby na przeniesienie z dotychczasowych pomieszczeń typowo mieszkalnych Starostwa Powiatowego i Zarządu Miejskiego. Spodziewany więc efekt remontu, na który zdecydowano się już widocznie, skoro są na ten cel pieniądze, nie tylko zadowoli gusta koneserów urbanistyki zabytkowej, ale przysporzy także bardzo realnych korzyści pasłęckiemu światu pracy.

Oby to się stało jak najprędzej. Pasłęk chce widzieć czerwień świeżych dachówek jeszcze w tym roku.

Związki powinny doceniać
znaczenie wycieczek niedzielnych

Wycieczki niedzielne są w naszym województwie nową formą wczasów pracowniczych. Ich przystępność dla każdego członka związków zawodowych i jego rodziny (niewielki koszt i krótki czas trwania) stwarza realną podstawę, aby stały się one masową formą wczasów.

Niewątpliwie, duże w tym znaczenie posiadają również atrakcyjne rozrywki, z jakich może korzystać związkowiec w czasie wycieczki. A więc: koncerty zespołów muzycznych, zabawy, możność uprawiania gier sportowych, możność zbierania jagód czy grzybobrania, słowem wszystko to, czego nie może dać wycieczka, przedsięwzięta w ścisłym kółku rodzinnym.

Mimo to wycieczki niedzielne, organizowane w Olsztynie, nie spełniają należycie swego zadania — dostarczania rozrywki i wypoczynku po pracy jak największej liczbie związkowców i ich rodzinom, a to z tego jedynie względu, że obejmują zbyt mało osób.

Olsztyn liczy około 20 tysięcy członków związków zawodowych, a tymczasem w wycieczkach bierze udział od 500 do 800 osób. W terenie sprawa ta przedstawia się jeszcze gorzej.

Wydaje nam się, że za taki stan rzeczy ponoszą winę niższe ogniwa związkowe, jak koła czy rady zakładowe, które nie doceniają znaczenia wycieczek, nie potrafią ich spopularyzować w należytym stopniu.

Czas najwyższy ten błąd naprawić.

Nasi korespondenci donoszą

Biskupiec. — Przy stacji kolejowej w Górowie umieszczony jest drogowskaz, wskazujący m. in. drogę do Kolna. Podróżny mógłby więc bez trudu trafić do tej miejscowości, gdyby nie dziwolągi językowe na drogowskazie, zniekształcające do niepoznania nazwę Kolna — a mianowicie „Kela" i „Kiela". Doprawdy trudno się domyśleć. Pow. Zarząd Drogowy winien jak najprędzej usunąć mylne napisy. (kkow)

Dąbrówno — Władze gminne zamierzają w roku 1950 rozpocząć odbudowę zniszczonych wskutek działań wojennych wodociągów i kanalizacji. Długość sieci wodociągowej wynosi ponad 4 km. Praca będzie ciężka, ponieważ miasteczko zniszczone jest prawie w 80 proc., a za tym będzie zachodziła potrzeba, oprócz prowadzenia normalnych prac odbudowy. wyłączenia wielu zniszczonych budynków. (mr)

Giżycko — Czynione są tu przygotowania do uruchomienia nowocześnie urządzonego żłobka. Ma on powstać kosztem 12,5 mil. zł. w roku przyszłym. (ul)

Jeziorany — Władze wojewódzkie przyznały 2 mil. zł. na wyposażenie w naszej miejscowości. (an)

Kętrzyn. — W powiecie kętrzyńskim dokonano już całkowicie sprzętu żyta. Pszenica, jęczmień i owies są zebrane w 65 proc. W sprzęcie przoduje zespół Wopławka. ,ma)

Kętrzyn. — Kobiety samotne, obarczone małymi dziećmi, mają być zatrudnione w pierwszym rzędzie przez Zarząd Miasta na najlżejszych robotach porządkowych. Na cel ten przyznano kredyt 300.000 zł. Kierowaniem kobiet do roboty zajmie się Liga Kobiet. (ma)

Miłomłyn — Miejscowość nasza, za czasów okupacji była pięknym miasteczkiem, lecz, niestety, ogromnie zniszczonym w ostatniej wojnie, obecnie zaczyna tętnić życiem. Mamy już ponad 1 tys. mieszkańców. A poza tym jest wiele ludności robotniczej, pracującej w tartaku i w odległej o 2 km. cegielni z kaflarnią. Z uwagi na poważną liczbę ludności robotniczej wskazane byłoby przystąpienie do uruchomienia miejscowej gazowni, która zachowała się w stosunkowo niezłym stanie. (mr)

Ostróda. — Miejska komisja kulturalno-oświatowa, postanowiła zwrócić się do władz samorządowych z prośbą o przeniesienie domu starców, prowadzonego przez „Caritas" w gmachu samorządowym przy ul. Limanowskiego, do pałacu w Rychnowie, oraz o przeznaczenie opróżnionego w ten sposób na bursę. Natomiast budynek, gdzie mieści się obecnie bursa przy ul. Olsztyńskiej, zostałby przeznaczony na przedszkole i kursy wieczorowe dla dorosłych. Za takim rozwiązaniem sprawy przemawiają przede wszystkim trudne warunki lokalowe szkół w Ostródzie. (mr)

Ostróda. — Na terenie naszego powiatu mamy obecnie 49 ochotniczych straży pożarnych, oraz jedno pogotowie zawodowe w Ostródzie. Każda straż zaopatrzona jest w sikawkę ręczną, osiem zaś posiada motopompy. Pogotowie pożarowe posiada ponadto 2 samochody. (mr)

Olsztynek. — Miastu naszemu przyznany został limit dotacji z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego na rok 1950 w wysokości 3 mil. zł na zrównoważenie budżetu. (mr)

Ryn — Opieka Społeczna przygotowuje się, aby powołać do życia w naszym mieście domu pracy dla upadłych kobiet. Termin otwarcia tej placówki zależny jest od przyznania kredytów. (na)

Coraz więcej raków
dostarczają rybacy

Plan odłowu raków jak się dowiadujemy w olsztyńskiej Centrali Rybnej, został w lipcu wykonany w 130 proc. W miesiącu tym wyłowiono blisko 4 tony raków.

Obecnie jednak spodziewane są znacznie większe odłowy, ponieważ Centrala Rybna podwyższyła cenę, którą płaci za raki rybakom. (il).

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA POSZUKIWANA

Księgowa ze znajomością przebitki, przyjmie pracę popołudniową. Zgłoszenia do „Życia Olsztyńskiego" pod „Księgowa". 779-1

LOKALE

Dwa pokoje kuchnia, śródmieście, Olsztyn, zamienię na trzy pokoje kuchnia. Oferty „Życie Olsztyńskie" pod „Śródmieście". 780-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wydane przez Starostwo Powiatowe Olsztyn na nazwisko Kunecka Sylwester zam. w Bykowcu pow. Olsztyn. 778-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Bielsk Podlaski dowód osobisty, odcinek wymeldowania wyd. w Drohiczynie n/Bugiem na nazwisko Sobolewski Witold syn Władysława urodz. 1925 r. zam. Kosinowo. 773-0

B-72179